

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

W najbliższych dniach Neulson Eddy i Joannette Mac Donald ukażą się w precudnym filmie p.t. „**Kapryśna Marieta**”

KINO-TEATR  
**CZARY**  
w Piotrkowie

Przecudny poemat miłości i ofiary ulubionej publiczności Liliana Harvey i Willy Fricz w najnowszym przeboju sezonu p.t.

## Czarne róże

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”  
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR  
**NOWOSCI**  
w Piotrkowie

Królowa polskiego ekranu JADWIGA SMOSARSKA oraz WITOLD ZACHAREWICZ w filmie p.t. **BARBARA RADZIWIŁŁOWNA**  
emocjonujące obrady sejmu piotrkowskiego  
Wobec wysokich kosztów ceny miejsc od 80 gr.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

## WPŁYWY PODATKOWE WIĘKSZE NIŻ W 1928 R. WYDATKI PRAWIE TAK SAMO WYSOKIE

WARSZAWA. Komisja budżetowa Sejmu w obecności Wicepremiera inż. Kwiatkowskiego i podsekretarzy stanu w Ministerstwie Skarbu, przystąpiła wczoraj do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Przeszło dwugodzinny referat wygłosił sprawozdawca poseł Holyński.

Następnie mówca zajął się rozpatrywaniem budżetu omawianego resortu od strony wpływów. Ogólna suma dochodów, jakie mają być w roku 1937/38 osiągnięte z danin i monopolu, wynosi

**1.922 MIL. ZŁ**

w tym wpływ z danin publicznych bez monopolu 1.241 mil.

W porównaniu preliminarzowych kwot z efektywnymi wpływami podatkowymi w latach ubiegłych, to po uwzględnieniu szeregu elementów dochodzi się do wniosku, że wartość realna sumy podatków, które mają wpłynąć w przyszłym roku budżetowym, przekracza znacznie sumę podatków, które wpłynęły w roku najlepszej koniunktury tj. w roku 1928.

Bezprzeczenie, tak wysokie obciążenie musi, zdaniem referenta, wpływać hamująco na poprawę naszej koniunktury w Polsce, a za tym i na możliwość wpływów podatkowych. Za jeden z momentów utrudniających ściąganie podatków uważa sprawozdawca nasz system podatkowy, który już w swym zaraniu nie był dostosowany do naszej struktury polskiej, a oprócz tego i później w ciągu kryzysu podnoszone specjalnie te podatki, które łatwo było uchwylić.

W konkluzji referent zaznacza, że **NALEŻAŁOBY WOBEC TEGO OBNIŻYĆ NATYCHMIAST PODATKI.**

czego niestety uczynić nie może z uwagi na postulat równowagi budżetowej.

Ewentualny deficyt bowiem byłby lekarstwem gorszym od samej choroby tj. nadmiernej obciążenia podatkowego.

Drugim momentem utrudniającym ruszenie tego zagadnienia z miejsca, to

**NIEMOŻNOŚĆ PRZEPROWADZENIA REFORMY PODATKOWEJ.**

Brak nam dwu zasadniczych elementów do przeprowadzenia takiej reformy: 1) dokładnej statystyki wymiarów, któraby umożliwiła zobrazowanie stanu przesunąć w obciążeniach podatkowych, 2) bardzo powolne postępowanie prac nad klasyfikacją gruntów.

Przechodząc z kolei do omówienia strony wydatkowej budżetu, poseł Holyński stawia pytanie, czy można oczekiwać od niej jakiegoś odciążenia, względnie ulg dla społeczeństwa.

Odpowiedź wypadła negatywnie, zarówno bowiem od strony budżetu państwowego, jak i budżetów prawno-publicznych, jakiegokolwiek przesunięcia pod tym względem spodziewać się nie należy. Również w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nie zapowiada jakiegokolwiek odciążenia.

Porównując wydatki z roku 1927/28 do roku 1937/38 rzuci się w oczy, że są one prawie identyczne, jeżeli chodzi o wydatki zwyczajne. Różnica wynosi zaledwie 30.000.000 zł, wydatki personalne wyniosły, np. w roku 1927/28 —

629.000.000 zł, w r. 1937/38 — 665.000.000, wydatki rzeczowo-administracyjne w r. 1927/28 — 88.000.000, w r. 1937/38 — 68.000.000. Wydatki na emerytury i zaopatrzenia wzrosły ze 102 milionów do 168 milionów, obsługa długów wzrosła ze 186 milionów do 206 milionów. Referent stwierdza kolosalny wzrost zadłużenia w stosunku do r. 1927/28, który decyduje też o strukturze naszego budżetu.

Musimy położyć tamę wydatkom administracyjnym, a nadwyżki wpływów użyć na wydatki produktywnie. Narzucają się więc w tej sytuacji pytania, czy mamy nadmiar urzędników, czy są oni zbyt wysoko płatni, czy też źle pracują. Na wszystkie te pytania trzeba odpowiedzieć negatywnie. Wystarczy wieczorem przejść

się obok urzędów, zwłaszcza skarbowych i zobaczyć światła w oknach, aby się przekonać, że **NADMIARU URZĘDNIKÓW NIE MAMY.**

Mimo to jednak summa, jaką w budżecie zajmuje koszt administracyjny, jest za duża. Jest to błędne koło, które musimy raz przerwać. Przyszła reforma podatkowa musi potanieć i uproszczyć pobór podatków. Urzędnicy państwowi są w ciężkiej sytuacji materialnej, pracują ofiarnie, jednak Skarb Państwa w obecnych warunkach nie jest w stanie uczynić zadość słusznym wymaganiom poprawy.

**W DZIEDZINIE EMERYTUR MUSIMY SIĘ POWAŻNIE ZASTANOWIĆ NAD POTRZEBĄ REFORMY.**

Minister Skarbu uznał już potrzebę pewnej zmiany przy budżecie emerytur, nie to jest tylko częściowe przywrócenie tego, co się stało w dwóch ostatnich latach, ale nie jest zasadniczym rozwiązaniem zagadnienia.

Globalna suma inwestycji, dokonanych w okresie 1928/29 do 1934/35 wynosi około 1250 milionów zł.

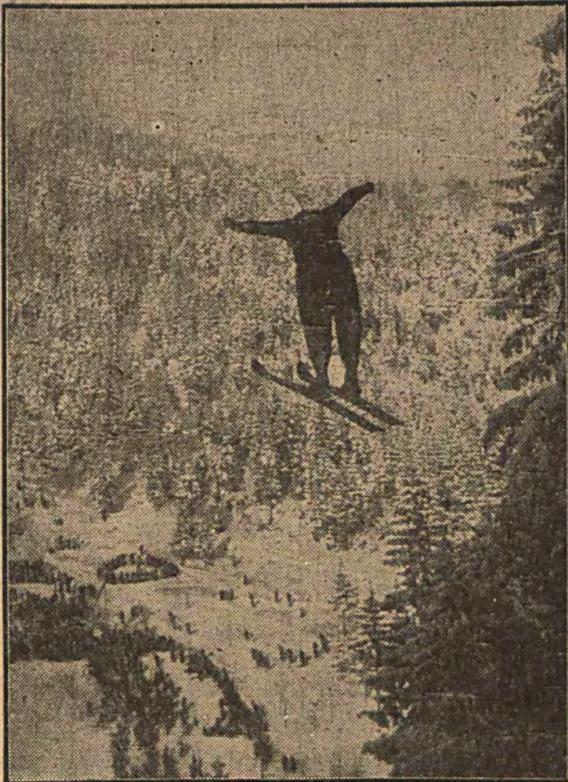
Nadszedł odpowiedni moment do przystąpienia do generalnej rewizji budżetu. Trzeba przede wszystkim przystąpić do rewizji wszystkich czynności, wykonywanych przez Państwo. Bez takiej generalnej rewizji budżetu najlepsze chęci Ministra Skarbu nie pomogą.

Preliminarz budżetowy Ministerstwa Skarbu przedstawia się następująco:

**PODATKI BEZPOŚREDNIE MAJĄ PRZYNIĘŚĆ 717 MILIONÓW ZŁ.**

Podatek przemysłowy przewiduje się w wysokości 245 milionów zł, a dochodowy — 300 milionów zł.

**JESLI CHODZI O PODATKI POŚREDNIE,** to podatek od piwa wykazuje bardzo powolną tendencję zwyżkową, jest on nadmierny i hamuje konsumpcję. Podatek od cukru prelminuje się na 130 milionów zł, co jest uzasadnione tendencją zwyżkową konsumpcji cukru. Podatek od olejów mineralnych przewiduje zwyżkę, konsumpcji co do benzyny o 10%, a co do nafty o 6%.



Z zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Wisła: Rajski Adam („Wisła” Zakopane) w skoku na skoczni w Głębcu.

### Min. Poniatowski postawi kwestię zaufania na plenum Sejmu

WARSZAWA (tel. wł.) Na nadchodzący wtorek, dnia 9 b. m. zwołane zostało plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku obrad tego posiedzenia znaleźć się ma sprawa głośnego już dekretu leśnego. Jak już donosiliśmy, komisja sejmowa przyjęła wbrew sprzeciwowi Rządu w osobie Ministra Poniatowskiego zgłoszony przez posła Dudzińskiego projekt ustawy o gospo-

darce lasów państwowych. W kołach parlamentarnych utrzymują, iż na posiedzeniu plenarnym w sprawie tej głos zabierze Minister Poniatowski i jak utrzymują w kołach parlamentarnych postawić ma kwestię zaufania, grożąc w razie, gdyby dekret ten miał zostać przyjęty również na plenum podaniem się do dymisji.

### Departament spraw Niemców z zagranicy!

WARSZAWA, tel. wł.) W kołach politycznych duże wrażenie wywarł fakt utworzenia przy niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych osobnego departamentu do spraw Niemców z zagranicy. Kierownictwo departamentu tego powierzone zostało dotychczasowemu przywódcy Niemców z zagranicy p. von Bohle. Nowo utworzony departament kierować ma całokształtem polityki Niemców, znajdujących się poza granicami Rzeczy.

### 7-miuro dzieci utonęło pod lodem

HAGA. Po przeszło tygodniowym dość silnym mrozie i wielkich opadach śniegu nastąpiła nagle zupełna odwilż, skutkiem której utonęło 7 dzieci, które — nie zdając sobie sprawy ze zmiany, jaka nieoczekiwanie zaszła na jeziorze Isseldijk, poszły na lód z łyżwami. Osłabiona z powodu odwilży tafla jeziora załamała się i wszystkie dzieci zatonęły.

### Pogoda na czwartek

W całym kraju pogoda naogół chmurna z mglistą z opadami w północnej połowie kraju a z przejaśnieniami w południowej. Na wschodzie lżejsze lekkie mroź. Poza tym po nocnych przymrozkach w ciągu dnia odwilż. Slabe, a na Pomorzu i w Poznańskim umiarkowane wiatry południowo zachodnie i południowe.

### Minister Beck zapadł na grype

WARSZAWA (tel. wł.) Minister Beck, który zapadł podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów na grype, wyjechał bezpośrednio z Genewy do Monte Carlo na odpoczynek. W ostatnich dniach wyjechała z Warszawy p. Beckowa, udając się do męża na Rivierę. Pobyt Ministra Becka na Rivierze potrwa przypuszczalnie kilka dni.

**Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE**

# PPS przeciw współpracy z komunistami a za współpracą z ludowcami

WARSZAWA. (tel. wł.) W kołach politycznych komentują wynik zakończonych w ubiegły wtorek kongresu P. P. S., jako zwycięstwo demokratycznej prawicy w tej partii nad ortodoksyjną lewicą. Zwolennicy tego pierwszego kierunku wyrażają się za współpracą polityczną z innymi stronnictwami demokratycznymi, a w pierwszym rzędzie ze stronnictwem ludowym i odcinają się kategorycznie od wszelkich wpływów komunistycznych. — Stronictwo to znalazło swój wyraz przede wszystkim w czwartej części uchwalonej przez kongres rezolucji, która wypowiada się przeciw aliansej przez komunistów koncepcji jednolitego frontu, oświadczając, że P. P. S. będzie organizowało klasę robotniczą wbrew komunistom. Możliwość współpracy ze stronnictwem ludowym podkreślili na kongresie dwaj członkowie politycy P. P. S. — w kołach politycznych zbliżonych do tych stronnictw spodziewają się, że współpraca na terenie politycznym stronnictwa ludo-

wego i P. P. S. przybrać może w niedługim czasie realne kształty. Ponadto kongres P. P. S. wypowiedział się za wzmocnienie siły obronnej kraju i za kategoryczną walką z reakcyjnymi hasłami narodowej demokracji.

**LOSY do I-szej klasy 38 Loterii**  
nabyć można  
w znanej ze szczęścia kolekturze

**Eng. Korzuszarza** Katowice, ul. Dyrekcyjna 10  
BIELSKO MIKOŁÓW MYSŁOWICE RYBNIK SIEMIANOWICE  
3 Maja 4 Rynek 12 M. Piłsudskiego 1 Sobieskiego 34 Bytomska 3  
**Tam stale padają większe wygrane!**

## Bałtyk zamarza!

**Kilka okrętów pasażerskich uwięziły lody!**

SZTOKHOLM. Coraz większe obszary Morza Bałtyckiego zamarzają, co zaczyna zagrażać żegludze. Komunikacja między Portlandskroną i Danią została przerwana, tak samo między Helsingforem i Ålsengurem. Złóża lodowe są tak grube, że łamacz lodów z największą tylko trudnością zdołał oswobodzić niemiecki statek „Freussen“, podczas gdy drugi łamacz lodów z 300 pasażerami i statek „Fairy“ z 200 pasażerami zostały uwięzione przez lody. Żywność dla tych statków dostarczana jest samolotami.

JEZIORA I RZEKI KASZUBSKIE  
ZAMARZNIĘTE.

KARTUZY. Pokrywa lodowa na jeziorach i rzekach kaszubskich dochodzi do niebywałej grubości 80—90 cm. Miejscami na płytszych odcinkach rzek Raduni i Wierzyca lód sięga do samego dna. Na jeziorach są niezwykle obfite połowy szczupaków. Śnieg, jaki utrudniał komunikację na szosach, został usunięty, a komunikacja między Gdynią i Kartuzami oraz Kartuzami i Wejherowem jest normalna.

### MARSZAŁEK RYDZ - ŚMIGŁY SKŁADA KONDOLENCJE

WARSZAWA. Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz wystąpił z powodu śmierci s. p. Alfonsa Zgrzebniołka depesze kondolencyjne na ręce Prezesa Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich w Katowicach.

### KS. BISKUP POŁOWY GAWLINA NA POGRZEBIE S. P. ALFONSA ZGRZEBNIOŁKA

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, przybędzie do Katowic Biskup Polowy ks. Gawlina, który weźmie udział w pogrzebie s. p. wicewojewody Alfonsa Zgrzebniołka w Rybniku.

### Uwaga! Wielki konkurs telefoniczny! Za darmo bilety do kina

W piątek i sobotę, dnia 5 i 6 bm dyrekcja kina Capitol będzie telefonowała do szeregu osób w Katowicach, wybranych na ślepo z listy abonentów. Pierwszy, który zamiast słowem „Halo“, odpowie słowami „Tańczący Pirat“, otrzyma **50.- złotych nagrody**

Następni 100 otrzymają za darmo bilety wstępu na rewelacyjny film w barwach naturalnych o t.: „Tańczący Pirat“.  
Więć pamiętajcie: W piątek i sobotę zamiast słowem „Halo“, mówią wszyscy „TANZĄCY PIRAT“.



S. p.

# Alfons Zgrzebniołek

Prezes Zarządu Okręgu Białostockiego Związku Peowiaków,  
B. Komendant P.O.W. w czasie walk o wyzwolenie Górnego Śląska

B. Wicewojewoda Białostocki, kapitan rezerwy Wojsk Polskich, Kawaler Orderów „Virtuti Militari“, Krzyża Niepodległości z Mieczami, Krzyża Oficerskiego „Polonia Restituta“, Złotego Krzyża Zasługi, Krzyża Walecznych, Śląskiego Krzyża na Wstędze Waleczności i Zasługi oraz innych odznaczeń krajowych i zagranicznych.

Urodzony 16. VIII. 1891 roku w Dzierżgowicach na Śląsku Opolskim, zmarł 1 lutego 1937 r.

W Zmarłym traci Związek Peowiaków Zasłużonego Bojownika w walkach o wyzwolenie Górnego Śląska i Wielkiego Działacza Społecznego.

**Zarząd Główny Związku Peowiaków**

### Podziękowanie

Za wyrazy współczucia okazane nam z powodu śmierci naszego kochanego ojca i meża

**Śp. Ryszarda Dudka**

składamy ta drogą wszystkim urzędnikom oraz współpracownikom Dyrekcji Kolei Państwowych ks. Sziosarkowi, wszystkim związkom oraz krewnym i znajomym serdecznie „Bóg zapłać“.

W smutku dotrazeni (6953)  
**ZONA I DZIECI**  
Katowice, 4 II, 1937 r.

Związek Pogrzebowy i Dobroczynności Z. z. Katowice.

Nasza członkini

**Śp. Augusta Felkel**

zaszła w Bogu, przeżywszy lat 53.  
Cześć Jej pamięci!  
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 lutego br. o godz. 15 z domu żałoby ulica Kościuszki 26. (6952)  
**ZARZĄD.**

### Apel do Peowiaków

Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Peowiaków podaje do wiadomości swych członków, że zbiórka członków Związku przagnętych wziąć udział w pogrzebie s. p. Obywatela Alfonsa Zgrzebniołka odbędzie się w Rybniku o godz. 9.15 na Targowicy obok Starostwa.

Zarząd Okręgu czyni równocześnie starania o uruchomienie osobnego pociągu do Rybnika, — o szczegółach dotyczących odjazdu pociągu i warunkach korzystania z niego zainteresowani zechcą dowiedzieć się w Zarządzie Okręgu Katowice, ul. Zamkowa 20, tel. 352-50 w godz. od 10 do 19 dnia 4. br.

# Fala przestępczości musi zostać zahamowana

Około 12.000 ludzi rocznie traci Polska w zabitych i rannych, padających z ręki przestępcy.

## BEZ WOJNY TRACIMY ROCZNIE TRZY PUŁKI...

Cyfry te zmuszają do głębokiego zastanowienia. Wobec zatrważającej ofensywy



przestępczości — i to zarówno zawodowej, jak i okolicznościowej — Państwo musi się bronić.

A głównym orężem w tej obronie jest taka procedura karna, któraby władzom wymiaru sprawiedliwości umożliwiała skuteczną akcję.

Z tej wychodząc przesłanki zgłosił rząd izobom ustawodawczym projekt reformy polskiej procedury karnej. Jak wiadomo, poprzednia forma miała miejsce przed 5 laty, w r. 1932. Wtedy jednak chodziło o inny cel: reformie przyswiecały hasła oszczędnościowe; proces każdy był zbyt kosztowny, szło o jego potaniecie.

Obecnie natomiast na czoło wybija się inny problem: celem reformy ma być **PRZYSTĘPOWANIE NASZEGO APARATU WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI DO ZADAŃ SKUTECZNIJSZEJ WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ.**

Nowa procedura, oparta na kilkunastoletnich doświadczeniach i na wskazaniach współczesnej rzeczywistości, poza tym uwolniona od wpływów dawno przebrzmiałych doktryn, ma być wyrazem tej ideologii, której naczelnym hasłem jest „obrona polska”. Bo zaprawdę obronność Państwa zależy nie tylko od sprawności jego armii, ale także od moralnej dyscypliny jego obywateli, od panującego w Państwie ładu prawnego. A wzrost przestępczości, nie tylko pozbawiający kraj rocznie kilka tysięcy obywateli, zdolnych do obrony Państwa, ale również obejmujący zasięg szerszy, bo rozluźniający nasze życie zbiorowe w formie nadużyć funkcjonariuszy publicznych czy oszukaństw w handlu, przemyśle itd., w przemyśle, w obrocie pieniężnym itd. — jest stanowczym podrywaniem siły obronnej Państwa.

To też przystosowanie kodeksu postępowania karnego do potrzeb życia, jego **GRUNTOWNA REFORMA — STAŁA SIĘ PALACĄ POTRZEBĄ.**

Z zasadniczych momentów projektowanej reformy uwzględnimy tu kilka.

Więc: projekt zniesienia sądów przysięgłych. Doświadczenia, poczynione na świecie, idą coraz bardziej w tym kierunku, że czynnik niefachowy winien z wymiaru sprawiedliwości być wyeliminowany na rzecz fachowego wyszkolonego sędziego. Przekroczyła się wiara w — intuicję sędziów (czy to zawodowych czy laików). A osąd winy przez sąd przysięgłych opierał się głównie na intuicji; sąd przysięgłych nie potrafił uzasadnić swego poglądu na winę obwinionego. Intuicja przygodnie dobranych ludzi decydowała. Sędzia zawodowy natomiast musi uzasadnić swój wyrok, musi podać obiektywne i logiczne dowody, dla których skazuje lub uniewinnia.

Dalszą reformą ma być zmiana szeregu przepisów o dochodzeniu i rozprawie. Chodzi o dążenie do wykrycia prawdy rzeczowej i niekrepowanie sędziego w swobodnym ocenie dowodów, o usunięcie formalnych ograniczeń co do niektórych dowodów, zebranych w dochodzeniu. Oczywiście projekt ustawy szczegółowo te zmiany w dotychczasowej procedurze uzasadnia i wykraczałoby poza ramy tego artykułu, gdybyśmy poszczególnie projekty reformy poddawali tu analizie.

Wreszcie bardzo doniosła i pożądana zmiana

## PRZYSPIESZENIA CZYNNOŚCI PROCESOWYCH.

Wiemy z ciągłych doświadczeń, że obecny proces jest zbyt długi. Przeciąga się przez długie miesiące, a nawet lata. Dochodzenie, śledztwo, przygotowanie do rozprawy, sama rozprawa, potem postępowanie odwoławcze — wszystko to ciągnie się i dłuży ze szkodą dla porządku prawnego i z nie mniejszą szkodą dla oskarżonego — niewinnego. Korzysta z tego tylko przestępca,

dla którego zwłoka jest drogą do bezkarności.

## A TEN PRZYWILEJ TRZEBA PRZESTĘPCY ODEBRAĆ.

Oto w najogólniejszych zarysach i tylko w głównych punktach plan zamierzonej reformy. Powita ją z pewnością społeczeństwo z uznaniem. Gdyż zmiany ustawowe, zmierzające do usprawnienia ochrony Państwa i społeczeństwa, do zatamowania wzrostu przestępczości — są sprawą nader aktualną i w świadomości każdego prawnego obywatela zrozumiałą.

## Na progu 38 Loterii

o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

# KAFTALA

Katowice, ulica Dyrekcyjna 2 Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21

Listowne zamówienia załatwia się natychmiast. Na życzenie wysyła się

Urządowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie

Konto P. K. O. 304.761

## Kaftal to synonim szczęścia!

6410

## Prace Pol. Zw. Zachodniego na Śląsku Cieszyńskim

P. Z. Z. doceniając wagę zagadnienia niemieckiego w powiatach cieszyńskim, a zwłaszcza bielskim, przystąpił do intensywnego zaktywizowania swych prac na terenie Śląska Cieszyńskiego. Wyrazem tego była odbyta w listopadzie ub. roku konferencja programowa w Bielsku, która gromadząc najpoważniejszych działaczy społecznych tego terenu, stwierdziła palącą konieczność prac Polskiego Związku Zachodniego oraz wytyczyła zasadniczy kierunek jego działalności. Po konferencji tej utworzono nowy Obwód Bielsko-Cieszyński z siedzibą w Bielsku raz powołano do życia tymczasowy Zarząd Obwodowy z Dowódcą Dywizji p. płk. Kustroniem na czele. Nowy Zarząd Obwodowy przystąpił energicznie do pracy: powołano do życia szereg nowych komórek organizacyjnych oraz rozpoczęto akcję propagandową.

Jednym z odcinków akcji propagandowej było zebranie obywatelskie, zorganizowane staraniem Koła Miejscowego P. Z. Z. w Bielsku w środę, 27 bm. w dużej sali „Stróżnicy”. Około 1000 osób wysłuchało z uwagą i napięciem dwóch przemówień p. dyr. Mieczysława Korzenińskiego i mgr Włodzimierza Tucholskiego, którzy omówili „problem rozbudowy sił polskich na zachodzie”. Nastroj i entuzjazm zebranych

świadczą o tym, że społeczeństwo polskie Bielska z zapałem zabierze się do pełnej realizacji praw gospodarzy na odwiecznej polskiej ziemi.

Równocześnie z zebraniem w Bielsku na zgrupowaniu Powszechnego Zjednoczenia Gospodarczego Stanu Średniego w Cieszynie, przemawiał przedstawiciel Polskiego Związku Zachodniego z Katowic p. mgr Stanisław Grzędziński na temat: „przed wygaśnięciem Konwencji Genewskiej”. Około 100 zebranych wysłuchało rzeczowych wywodów prelegenta, który omówił genezę, postanowienia i zastosowania w praktyce Konwencji Genewskiej.

Referent podniósł m. in., że wygaśnięcie Konwencji Genewskiej, całe społeczeństwo polskie na Śląsku powita z uczuciem ulgi. Po dyskusji przewodniczący zebrania p. dr Tomiczek podkreślił wielką rolę, jaką odegrał P. Z. Z. w walce o duszę polskiego dziecka, które wciągnano do niemieckiej szkoły pod płaszczykiem przepisów Konwencji Genewskiej. Podnosząc z uznaniem czynne zainteresowanie Pol. Zw. Zachodniego Śląskiem Cieszyńskim, podkreślił, że odbyte co dopiero zgrupowanie „stanu średniego” jest drugim z kolei, na które przybywa przedstawiciel P. Z. Z. z Katowic.

W dniu 2 lutego 1937 roku zmarł nagle w Pszczynie

**Ś. p. Inżynier Franciszek Smaczny**  
referendarz Starostwa Pszczyńskiego

w wieku 36 lat.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 5 lutego br. o godz. 15 z kaplicy kopalni w Miłowicach na cmentarz w Czeladzi.

Cześć Jego pamięci!

W ciężkim smutku pogrążona

6954 **żona, rodzice i grono urzędników**

Dnia 1 lutego 1937 roku zmarł nasz długoletni współpracownik

**Ś. p. Prose Antoni**  
były wermistrz fabryki kół

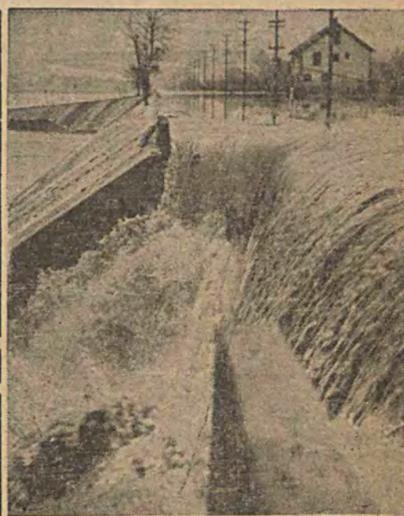
przeżywszy lat 65.

W zmarłym tracimy bardzo uczciwego koleżkę, którego pamięć pozostanie nam w pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 lutego br. o godzinie 8.30 z domu żaloby Chorzów II, ulica Ruderska 9.

Chorzów, dnia 3 lutego 1937 r.

6951 **Urzednicy Zarządu Warsztatów**



Obrazek z katastrofalnej powodzi w dorzeczu Missisipi. Napór wezbranych wód łamie muryrowany wał ochronny.

### Pod światło

## „Bund Deutscher Osten” znowu na widowni

Na terenie Śląska Opolskiego daje się ostatnio zauważyć poważne wzmożenie tetna tzw. działalności propagandowo-uwiedamniającej oślawionego „Bund Deutscher Osten” („Związku Niemieckiego Wschodu”), organizacji, znanej nie od dziś ze swego antypolskiego nastawienia, a przeprowadzającej już od lat na terenie Śląska Opolskiego systematyczną akcję germanizacyjną wśród miejscowej ludności.

W chwili obecnej akcja ta objawia się w organizowaniu w całym szeregu miejscowości Śląska Opolskiego imprez odczytowych, w których podkreśla się „niemiecki” charakter ziemi i ludności oraz ściśle związki Śląska z państwem niemieckim. Imprezy to organizuje się albo w różnych środowiskach społecznych (związki kobiece, młodzieżowe itd.), bądź też pod własną firmą. Tematem imprez tych są — jak to już podniesiono wyżej — z jednej strony sprawy i zagadnienia terenowe, z drugiej strony — sprawy mniejszości niemieckich po za granicami Rzeszy, w pierwszym rzędzie sprawy mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

Niezależnie od powyższych poczynąń „Bund Deutscher Osten” na uwagę zasługuje jeszcze podobna działalność „uwiedamniająca” czynników administracyjnych rejencji opolskiej, które również — na odcinku swej działalności kulturalno-oświatowej — specjalny nacisk kładą na organizowanie imprez odczytowych, poświęconych „odwiecznie” niemieckiemu Śląskowi i jego związkom z państwowością i życiem niemieckim w zamierzonej czy odległej przeszłości historycznej.

Jak z punktu widzenia nauki te sprawy, referowane w odczytach, wyglądają, nie trudno sobie wyobrazić. W każdym bądź razie stwierdzić można, że nie przynoszą one wstępu do historii „stosowanej”, wprowadzonej przez tego typu uczonych, co Kosinna czy Bolko von Richthofen, tzn. ludzi, którzy do nauki prehistorii wprowadzili z pełną świadomością, a w zrozumiałym interesie niemieckim subiektywną ocenę zjawisk i faktów naukowych.

## Nowa broń w najbliższej wojnie

Dawniej rozpoczynały się wojny w przedpokojach gabinetów panujących, dzisiaj zaś w laboratoriach. Są one niejako główną próbą tego, co przepracowali uczeni poprzednio w swoich pracowniach. Do takich ostatnich wynalazków należy kula Gerlicka „Ultra”, która przebija nawet pancerze ze stali czy niklu, grubości 2½ cm. Przez pancerz takich tanków przechodzi ta kula jak przez masło. Drugim wynalazkiem jest półautomatyczny karabin, mogący być obsługiwany przez zupełnego laika. Wyrzuca on 60 kul na minutę, waży 8 kg. W promieniu 500 m. trafia każdy przedmiot bezapelacyjnie. — Używali go do tej pory gangsterzy amerykańscy, nie mniej jednak zainteresowały się nim sfery wojskowe.

# Grobowiec Wielkiego Marszałka w wieży Srebrnych Dzwonów

Kraków, w styczniu.

Na Wawelu rozpoczął się końcowy etap pracy przy budowie grobowca Marszałka Piłsudskiego. Obok praśniej katedry wawelskiej, pod murami wyniosłej wieży Srebrnych Dzwonów, pracują w przyspieszonym tempie robotnicy: obrabiają bloki granitu, wznoszą rusztowania, porządkują wnętrze krypty. Praca trwa intensywnie, mimo mrozu.

W tych dniach komisja konserwatorska w Krakowie rozpatrzyła ostatnie z większych zagadnień, dotyczących budowy krypty. Zagadnieniem tym było zabezpieczenie zejścia do krypty od wpływów atmosferycznych przez zbudowanie specjalnego baldachimu.

Po zakończeniu budowy tego baldachimu i po pokryciu powierzchni cmentarza nad kryptą granitowymi płytami, oraz po wyrestaurowaniu dolnej fasady sąsiadującej z wieżą Srebrnych Dzwonów kaplicy Wazów, krypta przygotowana będzie całkowicie do przyjęcia sarkofagu Marszałka.

Jak wyglądać będzie wnętrze krypty i jak wygląda jej bezpośrednie otoczenie — widać to już dzisiaj. Szczególnie zainteresowanie budzi, oczywiście, wnętrze. Jak będzie urządony grobowiec Wielkiego Marszałka? Jak będzie udekorowany? Jak będzie wyglądał na tle murów Wawelu?

Wnętrze krypty, projektowane przez rektora Szyszkę-Bohusza odpowiadać ma żołnierskiemu charakterowi Marszałka: — będzie ono surowe i proste.

O dekoracji wnętrza dziś jeszcze nic nie wiadomo. Uzależnione to jest od wyniku konkursu, którego rozstrzygnięcie nastąpi w marcu. Faktem jest jednak, że dekoracyjnie bogata i bardzo subtelna kompozycja sarkofagu mogłaby odtworzyć ten wspaniały kontrast w ramach surowego wnętrza krypty, jaki odpowiadałby wielkości Marszałka.

Do krypty prowadzą szerokie schody z

granitu wolińskiego. Zejście zamykane będzie metalową zasuwą poziomą. Nad nim unosić się będzie wsparte na sześciu jaspisowych słupach nakrycie, bardzo mało widoczne z poza murów cmentarza katedry, nie naruszając tym samym dostojnego charakteru murów wieży Srebrnych Dzwonów i całej katedry wawelskiej.

Ciekawie przedstawiają się szczegóły tego nakrycia. Zawarty w nim będzie pewnego rodzaju symbol naszej przeszłości historycznej. W budowie jego połączone zostaną trzy zabory: rosyjski, niemiecki i austriacki. Sześć słupów jaspisowych, na których wspiera się płyta nakrycia, sprowadzono ze zburzonego soboru na dawnym placu Saskim w Warszawie,

granit sprowadzono ze zburzonej wieży Bismarcka w t. zw. „Trójkącie Trzech Cesarzy” w Mysłowicach, gdzie po ostatnim rozbiore Polski spotkały się granice trzech zaborców, a sama płyta baldachimu, kapitele, czyli górna część słupów i balustrada oślane będą z granitu austriackich.

W ten sposób z naszą najdalszą przeszłością zespolone zostały ślady ostatniej tragedii historycznej. Nie należy przy tym zapominać, że wieża Srebrnych Dzwonów, podobnie, jak i krypta św. Leonarda, są pozostałościami z dawnej katedry romańskiej z czasów Władysława Hermana. Trudno więc było dać lepszy wyraz łączności dziejowej Polski.

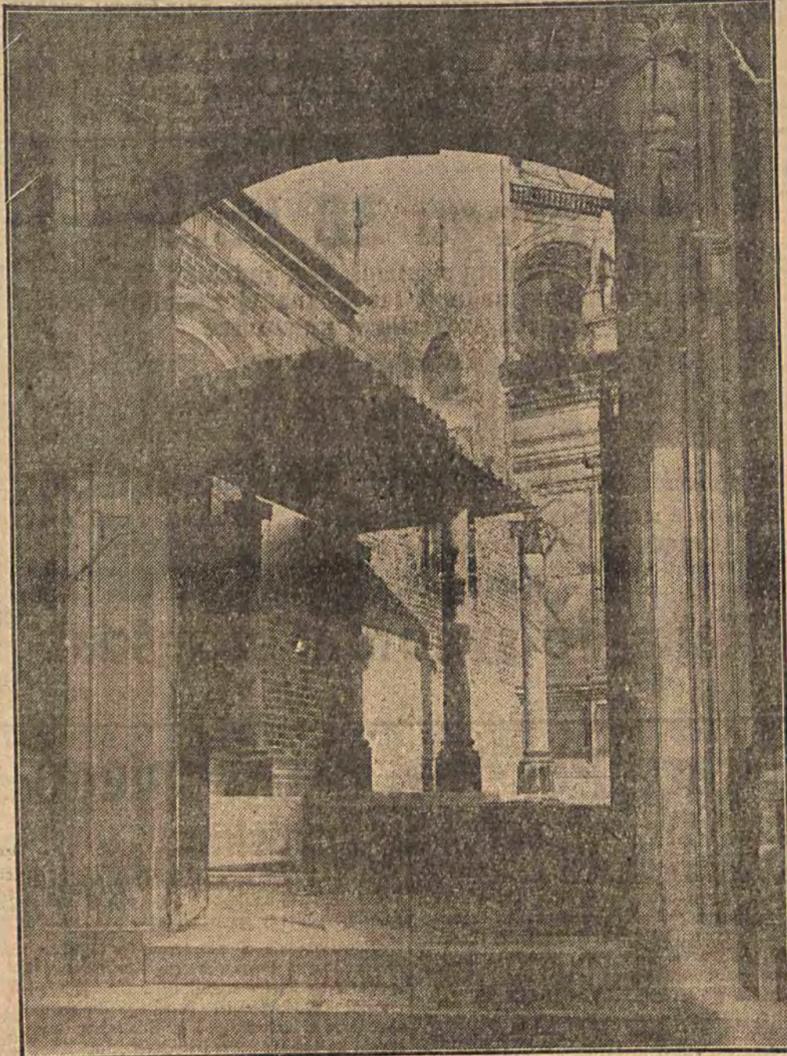
Charakterystyczne, że teren, otaczający katedrę w czasie od 12 w., podniósł się od trzech i pół do czterech metrów. Dowodzi to, że krypta Marszałka, do której dziś schodzi się po kilkunastu stopniach w dół, kiedyś była na powierzchni. Mieścił się tutaj t. zw. „kapitularz”, czyli komnata, w której zbierali się członkowie kapituły.

Kapitularz ten przerobiony był w 17 wieku na grobowiec profesorów duchownych Uniwersytetu Krakowskiego, przy czym zupełnie zniekształcono jego pierwotne wnętrze przez dobudowanie dookoła odsadki z cegły grubości pół metra, na której zbudowano sklepienie i ołtarz nad kryptą w kaplicy Szafranców.

Obecnie wnętrze dawnego kapitularza zostało przywrócone do dawnych wymiarów. Wszystkie te dodatki usunięto, dzięki czemu wnętrze krypty powiększone zostało z trzech i pół do pięciu metrów w kwadrat. Wyrestaurowano również całą wieżę Srebrnych Dzwonów i przylegające obie kaplice Potockich i Wazów.

Przy wszystkich tych robotach poczyniono szereg odkryć, oświetlających historię i najdawniejszy wygląd katedry romańskiej.

Władysław Śledziński.



Baldachim nad zejściem do krypty Marszałka Piłsudskiego w wieży Srebrnych Dzwonów. (Zdjęcie oryginalne „Polski Zachodniej“.)

## Zaślubiony księżyc

Angielski podróżnik Richard Steck opowiada interesujące szczegóły na temat wierzeń ludu murzyńskiego Ubangi zamieszkującego południową Afrykę. Szczep ten oddaje cześć księżycowi co jest tym dziwniejsze, że przeważnie w Afryce spotkać się można z kultem słońca. Murzyni uważają, że księżyc jest bratem Marsa i że jest zaślubiony z dwoma żonami — zorzą poranną i gwiazdą polarną.

Nów księżyca połączony jest z tradycyjnym świętem czarnoskórych, oddających się w tym dniu licznym zabawom i tańcom. Dziecko murzyńskie urodzone w okresie nowiu, stanowi prawdziwą pociechę rodziców, gdyż opiekować się nim będzie „błogosławiony promień księżycowy”.

WITOLD ZECHENTER.

## Pomysł Pana Very

5)

— Idę — ważne posiedzenie w łonie klubu — triumf — narada kuluarowa — dwie partie — dobranoc!

— Gdzie?

— W „Cafe de la Paix”. Mareau telefonował po mnie. Gabinet na pierwszym piętrze. Czekają tam na mnie koledzy Croix-Laval, Racher i Vernon...

Pani de Ronet pocałowała mądrą łysinę na dostojnej głowie.

— Idź, wykuwaj swą nową ideę, tylko mi się nie upij!

Posel de Ronet był już na schodach. Przed bramą czekało zamknięte auto. Szofer stał na trotuarze.

— Po mnie, prawda? — zapytał posel.

— Do „Cafe de la Paix”? — zapytał z uprzejmym uśmiechem szofer z długą czarną brodą.

— Tak jest.

— Proszę, panie posle...

Szofer z długą, czarną brodą otworzył drzwiczki auta. Ktoś siedzący wewnątrz podał posłowi rękę. Drzwiczki zatrzasnęły się szybko. Auto ruszyło.

— Panie?

Posel wpatrzył się zdziwiony w twarz swego towarzysza. W półmroku widział tylko dużą, czarną brodę i czapkę wsuniętą na oczy.

Nieznajomy nie odrzekł nic, nie puszczać z twardego uścisku ręki posła.

I nagle przebiegła przez mózg posła cała taśma dziwnych rzeczy — i równocześnie straszny niepokój w-

perlił mu się na łysinę pod czarnym melonikiem: zmieniony głos posła Mareau... szofer z długą, czarną brodą, nieznajomy z długą, czarną brodą...

Chciał wyrwać rękę, ale uścisk nieznajomego stał się żelazny.

Posel otworzył usta, ażeby zawołać o ratunek. Pewny już był, że zaproszenie przez kolegów z klubu było tylko mistyfikacją i że stał się niebezpieczną ofiarą zemsty komunistów za dzisiejszą mowę w parlamencie...

Ale nie zdążył wypowiedzieć ani jednego słowa, gdyż nieznajomy widząc, że posel chce krzyknąć, puścił jego rękę i błyskawicznym ruchem zarzucił mu na twarz jakąś miękką materię. Posel chciał się bronić, ale nie mógł. Nie mógł poruszyć ani ręką ani nogą. Omotał go ten dziwny zapach, który musiał wdychać, aż zapadł w sen...

Nie wiedział już, że auto przemknęło koło Opery i że szofer nie trysnął nawet wcale o zatrzymaniu się przed jasno oświetloną kawiarnią „de la Paix”...

### ROZDZIAŁ IV.

#### Na drutach telefonicznych.

Pani de Ronet podeszła do telefonu.

— Obrzydliwy pijus!

Godzina 12-ta wybiła już na kościele Saint Etienne du Mont dźwięcznie i melodyjnie. Godzina 12-ta wybiła niemo w sercu pani de Ronet.

Zdjąwszy słuchawkę zażądała posłowa połączenia z kawiarnią „de la Paix”. Senny głos telefonistki uprzytomił jej miłą pościel, którą opuściła.

— Ach, obrzydliwy pijus — powtórzyła z goryczą i złością. — Czy to kawiarnia „de la Paix”?

— Tak jest.

— Proszę do telefonu posła de Ronet.

— Zawiadomię. Proszę chwileczkę poczekać.

Rozgoryczona pani de Ronet drżała w szlafroku ze słuchawką przy uchu. Za często, za często zdarzają

się te polityczne rozmówki w łonie klubu. Za często ten gabinet w „Cafe de la Paix”. Potem wraca obrzydliwy, upity, a rano ściągnąć go nie można z łóżka. Musi wprowadzić na nowo dawny porządek domowy, porządek lewicowy, do którego wdychała. Odkąd przeszedł do prawicy, zaczęły się te prawicowe konferencje w „Cafe de la Paix”. Nie, pani de Ronet nie podzielała obecnych sympatyj partyjnych swego świętego męża...

Głos w telefonie rzekł nagle:

— Przepraszam bardzo, gdzie miał być posel de Ronet? Na górze, czy na dole?

— W gabinecie na piętrze.

— Nie ma tam pana posła.

— Musi być.

— W żadnym z gabinetów nie ma pana posła a wszelką pewnością. Czy popatrzeć na dole?

— Nie, może być tylko na górze. Gabinet został zapewne zamówiony przez posła Mareau.

— Również nie było go dzisiaj u nas — odpardł głos już z lekką zniecierpliwioną.

Cóż miała robić. Powiesiła słuchawkę. Widać nie poszedł pić gdzie indziej. Ale to było dziwne. Lubił tylko „Cafe de la Paix”. A zresztą wiedziała, że w kawiarni, gdyby posłowie byli...

Nagie przyszło jej na myśl, by zatelefonować do posła Mareau który przecież wydał jej mężowi tę randkę. Numer jego telefonu widniał na karteczce powieszony nad aparatem.

Długa czekała, wsłuchując się w przerywany terkot dzwonka, aż ktoś zdjął słuchawkę.

— Kto mówi? — spytał gniewny głos.

— Posłowa de Ronet. Czy mogą mówić z panem posłem?

— Pan posel już śpi — odrzekł głos uprzejmiejszy — ale...

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Amerykańskie sensacje

## New York — Paryż w 10 godzin — Próba szantażowania Roosevelta — Milion dolarów dziennie strat — Pontalit

(Korespondencja własna)

New York, w styczniu.

Howard Hugues, milioner nafiarcz z Texas, szczęśliwy młody małżonek znanej artystki filmowej Katarzyny Hepburn, akurat w przeddzień swego ślubu na skonstruowanym przez siebie samolocie

**PRZELECIAŁ NIEMAL 4.000 KM DZIELĄCYCH SAN FRANCISCO OD NEW YORKU W 7 1/2 GODZIN.**

Leciał z przeciętną szybkością 530 km na godzinę, chociaż czasami przekraczał nawet 590 km! I to nie w stratosferze, gdzie, jak twierdzą teoretycy, można osiągnąć istotnie fantastyczną szybkość, ale na wysokości za ledwie 4.000 mtr.

Przy takiej szybkości lot z New Yorku do Paryża powinien trwać 10 godzin i niewątpliwie wkrótce taka podróż, przez ocean nie będzie trwać dłużej od jazdy koleją z New Yorku do Long Beach (jedna z plaż pod Nowym Yorkiem). I kiedy cała prasa amerykańska z dumą pisze o tym wyczynie amatora-lotnika i instruktora w jednej osobie, to zaraz na sąsiedniej kolumnie musi ze wstydem przyznać się, że w tym błogosławionym kraju, w tej „Gods Own Country” nie wszystko jest doskonale. Bo oto spotkały ją dwie wielkie katastrofy:

**SZALONA POWÓDŹ, JAKIEJ NIE BYŁO PRZESZŁO OD 20 LAT, I PO- TĘŻNY ZATARG W PRZEMYSŁE SAMOCHODOWYM.**

Zatarg ten już trwa prawie miesiąc i nie zanosi się na to, aby został rychło zlikwidowany. Chyba że świat pracy osłabi rywalizacja dwóch partji. Były pastor kościoła Baptystów, H. Martin, prezes United Automobile Workers of America, który rozpoczął strajk, obecnie zeszedł na drugi plan. Na czoło natomiast wysunął się John Lewis, prezes Committee for Industrial Organisation, a więc organizacji obejmującej szersze warstwy robotnicze niż poprzednie. Ten jest czuje silniejszy i wystąpienia jego cechuje większe zaufanie we własne siły. Dotychczasowe próby arbitrażu zawiodły, strajkujący robotnicy nie opuścili zajętych przez siebie gmachów fabrycznych. Praca nie została wznowiona pomimo tego, że prezes General Motors oświadczył, iż w razie jej podjęcia towarzystwo zgodzi się na stosowanie wstecz wszystkich punktów porozumienia pomiędzy General Motors a robotnikami. Układy nawet się nie rozpoczęły. A tymczasem Lewis w formie nie-

mal żądania zwrócił się do prezydenta Roosevelta o interwencję. Spotkał go jednak przykry zawód:

**PREZYDENT WPROST ODMÓWIŁ.**

Jeszcze nie czas na jego interwencję. A więc Lewis w wywiadzie dziennikarskim nie wógl odmówił sobie przyjemności wyrzucenia Roosevelta jego „niewdzięczności”.

Ale na strajku traci nie tylko General Motors, traci całe amerykańskie społeczeństwo i zaczyna już przybierać coraz to energiczniejszą postawę przeciw strajkującym. Tak przynajmniej można sądzić z licznych głosów prasy, tak republikańskiej jak i demokratycznej. Tym bardziej, że zachodzi obawa, iż porozumienie robotników z General Motors nie przywróci spokoju, gdyż w razie uzyskania większych ustępstw „pójdą pod nóż” fabryki Chryslera i Forda. Na razie Chrysler musiał zamknąć swe fabryki tylko na parę dni, ale nie z powodu zatargu z robotnikami, lecz z racji braku szkła do karosowania. Po prostu fabryka, która mu to szkło dostarcza, „zaniemogła”. Za parę dni jednak ma dostarczyć nowe zapasy.

W dziedzinie szkła, a właściwie pokrewnej,

**SENSACJĄ JEST WYNALEZIONY W ZAKŁADACH DU PONTA T. ZW. „PONTOLITE”.**

Jest to materiał podobny do celuloidu, zupełnie przezroczysty, jako szkło, ale odznaczający się tym, że zalamuje on światło. Najlepiej to można zrozumieć na przykładzie. Wyobraźmy sobie rurkę z pontalitu wygiętą w łuk. W tę rurkę, która wygląda zupełnie jak szklana, wpuszczony jest z jednej strony promień reflektora. Efekt jest nadzwyczajny: światło łukiem wewnątrz i wychodzi drugim końcem rurki nie przechodząc zupełnie na zewnątrz przez ściany rurki. Tak samo, jak gdybyśmy przez wygiętą rurkę blaszaną lali płyn. Zastosowania praktyczne tego wynalazku mogą być wprost rewelacyjne. Można np. tak, jak obecnie stosuje się centralne ogrzewanie z jednego źródła, rozprzewadzać światło po całym domu również z jednego źródła. A więc woda, gaz, ciepłe powietrze lub para, wreszcie światło rozprzewadzone tylko przy pomocy rury z żelaza lub z pontalitu. Ciekawe, co? The Same.

## Porozumienie N. R. Z. kupiectwa polskiego z producentami drożdży

Katowice, 4 lutego.

Kartel producentów drożdży od dłuższego czasu stosował specjalny system sprzedaży, który polegał na ścisłym ograniczeniu ilości bezpośrednich odbiorców zrzeszonych fabryk Stan ten był powodem niedomagań w obsłudze sklepów detalicznych i stwarzał specjalnie przywilejowane warunki dla dotychczasowych wyłącznych przedstawicieli fabryk

W związku z tym Naczelna Rada Zrzeszenia Kupiectwa Polskiego wystąpiła do Zrzeszenia Producentów Drożdży z szeregiem zasadniczych wniosków zmierzających do zmiany obec-

neko stanu rzeczy. Zakończaniem pertraktacji w tej sprawie była odbyta ostatnio konferencja przedstawicieli obu organizacji, na której ostatecznie uzgodniono warunki współpracy Zrzeszenia z Naczelna Rada

Ustalono, że Zrzeszenie Producentów Drożdży ustanawiać będzie nowych bezpośrednich odbiorców drożdży z pośród zgłaszanych przez Naczelna Radę kandydatów. Nowi bezpośredni odbiorcy współpracować będą z fabrykami Zrzeszenia na tych samych ściśle warunkach, na jakich otrzymują towar dotychczasowi odbiorcy Zrzeszenia.



Prezydent Francji, Lebrun, wydal ostatnio w Pałacu Elizejskim, przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego.

## Czy muzyka przechodzi kryzys?

Wiele dzisiaj mówi się i pisze o kryzysie, jakiego przechodzi sztuka muzyczna. Muzyka mechaniczna, ogólne zubożenie, przesyt materializmu, etc. Takie mniej więcej przyczyny mają — zdaniem ogólnym — wpływ na obniżenie zainteresowania muzyką żywą, powodują zniknięcie publiczności koncertowej, przerzedają szeregiem entuzjastów muzycznych, umniejszają liczbę odbiorców muzycznych. Jest w tym wiele prawdy, nie mniej jednak musi znaleźć się lekarstwo na te niedomagania, musi się nie tylko usunąć przyczyny zła, ale przeciwnie stworzyć warunki umożliwiające korzystny i wszechstronny rozwój sztuki muzycznej. Muzyka musi wejść w społeczeństwo, musi znaleźć swych konsumentów, musi stać się potrzebą szerokich warstw publiczności. Należy tylko tą publiczność odpowiednio wychować, obudzić zapał, odpowiednio przygotować i szerzyć istotną miłość sztuki muzycznej.

W tym kierunku właśnie Towarzystwo Mu-

zyczne w Katowicach podejmuje skuteczną akcję. Dzięki inicjatywie prezesa Towarzystwa wicewojewody dra Saloniego rozpoczynają się w lutym wykłady, mające na celu zapoznanie publiczności z najważniejszymi zagadnieniami muzycznymi. Będą to nie suche prelekcje, ale wieczory — niejednokrotnie o charakterze dyskusyjnym, urozmaicone muzycznymi przykładami, starające się nawiązać bezpośredni kontakt między prelegentem, a publicznością. Odpowiedzialnego zadania prowadzenia tych wykładów w charakterze prelegentów podjęli się profesorowie Śląskiego Konserwatorium Muzycznego pp. dr Marian Cyrus-Sobolewski, dr Adam Mitscha, Tadeusz Prejzner, Bronisław Romaniszyn.

Wykłady odbywać się będą w sali Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, a wstęp będzie bezpłatny.

Nie wątpimy, że akcja ta znajdzie żywy odzew w sferach śląskiego społeczeństwa.



DZIECI LUBIĄ

ze względu na smak

DOROŚLI WYRÓZNIĄJĄ

ze względu na własności

to też wszystkim, którzy pragną

zachować zdrowe zęby, polecamy

PULSA PASTĘ DO ZĘBÓW.

## Kacik harcerski

**SZKOŁA ZUCHOWA W NIERODZIMIU — PRZELUDNIONA**

Centrum Wyszkolenia Instruktorów Zuchowców w Nierodzimiu rozwija w m. styczniu br., wyjątkowo ożywioną działalność mającą na celu jak najliczniejsze przeszkolenie kiero-wców pracy zuchowej. I tak: od 2-9 bm odbywał się tam kurs dla „namiestników zuchowców” oraz kurs dla Gdańszczan i Polaków z Zagranicy. Od 10-20 bm. odbył się kurs zuchowy Chorągwi Poznańskiej, zaś 21 bm. rozpoczął się kurs instruktorski Chorągwi Krakowskiej. W lutym i marcu Nierodzim przygotowuje się na przyjęcie kursów: dla harcerzy pracujących w ruchu zuchowym męskim, oraz Chorągwi Warszawskiej, Łódzkiej, Wileńskiej, Białostockiej, Poleskiej i Lubelskiej.

**HARCERSKA SZKOŁA NARCIARSKA**

Dzięki staraniom Harcerskiego Klubu Narciarskiego z Katowic, została uruchomiona w Wiśle — Jaworniku, w willi „Hanna” specjalna szkoła narciarska dla harcerzy. Do nowopowstałej szkoły przymuje się młodzież harcerska z całej Polski tak również z zagranicy. Program przeszkolenia narciarskiego przewiduje szereg kursów dla początkujących oraz zaawansowanych w narciarstwie. Kursy takie odbędą się od 8-16 i od 18-28 bm.

**POLSKI HUFIEC HARCERSKI IM. JANA III SOBIESKIEGO W WIEDNIU**

Począwszy od września ub. roku Harcerstwo Polskie w Wiedniu rozwija szczególnie ożywo na działalność. Najintensywnie pracuje 20 obwód miejski, skupiający proporcjonalnie najwięcej polskich harcerzy i harcerzy: jedna drużyna żeńska jedna męska i dwie gromady zuchowe. Również 3 obwód skupia przy Szkole Polskiej zastęp starszych harcerzy, oraz gromadę zuchów. Pierwszy obwód przystępuje obecnie do organizacji ruchu zuchowego. Znaczący również wypadki, iż duża pomoc dla harcerstwa jest życzyliwy stosunek Konsulatu R. P., oraz zarządu Związku Stowarzyszeń Polek.

## Pomysłowi żebracy i złodzieje amerykańscy

Dyrekcja policji związkowej w Stanach Zjednoczonych zwróciła się w raporcie do rządu centralnego w sprawie zniesienia licznych w Ameryce cementarzyisk samochodowych. Jak się bowiem okazało, cementarzyiska te odwiedzane są przez gromady żebraków i złodziei, którzy z pośród rozbitych samochodów wybierają części nadające się jeszcze do użytku i budują z nich „nowe” samochody. Tym się tłumaczy, że ostatnio żebracy w Stanach Zjednoczonych własnymi samochodami jeździli od miasta do miasta. Pomysł żebraków wykorzystali gangsterzy, którzy również przetrucili się na przetwarzanie zużytych samochodów na „nowe” i wykorzystanie ich dla swych wypraw złodziejskich. Podobno części z 5 samochodów starczą na wyprodukowanie całkiem porządnego wozu, który może wytrzymać jeszcze 2 lata.

PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE, KATARZE  
KOWALSKINA  
dla dorosłych

## Pijany katecheta

**zastrelił swą gospodynię**

SAMBOR. Lotem błyskawicy rozszła się w Samborze i w okolicy przerażająca wiadomość o niesłychanej w dziejach kryminalistyki zbrodni, jakiej dopuścił się na osobie swej służącej, grecko-kat. duszpasterz, katecheta II gimn państw im. Kopernika w Samborze — Eugeniusz Kolyński. Zbrodni dopuścił się ks. Kolyński one-goż o godz. 17.

Siądł zbrodniarza, sierżant Wojsk Polkich, zawiadomił policję, która natychmiast zjawiała się na miejscu wypadku.

Oczom przybyłych władz policyjnych i komisji lekarskiej ukazał się wstrząsający widok. Mianowicie na podłodze w kałuży krwi leżała znana z piękności dziewczyna w Samborze, Julia Dudek, lat 21, z przetrzoną głową. W tym samym pokoju przy stole siedział ks. Kolyński. Stwierdzono, że był on w stanie kompletnego zamroczenia umysłowego, spowodowanego wypiciem większej ilości alkoholu. Pierwiastkowe dochodzenia wykazały, że śmiertelny strzał z rewolweru padł w czasie kłótni między tragicznie zmarłą a ks. Kolyńskim.

Ks. katecheta Kolyński uchodził w Samborze za dziwaka. Znały był z tego, że zapijał się notorycznie. Przed niedawnym czasem rozszedł się z żoną i zamieszkał sam przy ul. Stelmacha. Dudekówna spełniała jego obowiązki gospodyni.

# Jak się ludzie bronili przed zimnem?

## CENTRALNE OGRZEWANIE U DAWNYCH RZYMIAN.

W dziełach Pliniusza Młodszeho znajdujemy ciekawe zapiski, z których wynika, że dawni Rzymianie znali już zasadę centralnego ogrzewania. Ogrzane w podziemiach willi podziemi, rozprowadzono przy pomocy rur po całym mieszkaniu, utrzymując wszędzie temperaturę na równomiernym poziomie.

Z upadkiem cywilizacji rzymskiej zaginęły wszystkie techniczne udoskonalenia i zdobycze. Ludzkość powróciła do pierwotnych form bytowania, mimo dumnych drewnianych, a później murowanych zamków, nie wiele różniące się od bytowania w jaskiniach. Z rozwojem cywilizacji narody Europy przyjmowały odgrzebane z pyłu zapomnienia i stopniowo udoskonalane wynalazki rzymskie. Kwestia racjonalnego ogrzewania mieszkań była jednak jedną z najpóźniejszych, które doczekały się swego rozwiązania.

## ATRAMENT MARZNIE W KAŁAMARZACH

Jeszcze w XVIII wieku nie umiano ogrzewać mieszkań. Okazało się to najwidoczniej w czasie najostrzejszej zimy, jaka panowała w Europie w 1709 roku. W Paryżu musiano zamknąć teatry, zawiesić rozprawy sądowe, gdyż atrament zamarzał w kałamarzach. W piwnicach wino zamieniało się w lód, tworzyła się skorupa lodowa na chlebie, nawet potrawy podawane w mieszkaniach zamarzały. Ówczesni mieszkańcy Paryża nie umieli na to znaleźć rady. Ludzie marzli nawet w łóżkach, a większość dzieci urodzonych tej zimy nie dożyła nawet następnego dnia.

## ZIMNO NAWET NA KRÓLEWSKIM DWORZE.

Królewskie Tuileries były najzimniejszym pałacem w Europie. Niewielka liczba kominków nie wystarczała dla ogrzania olbrzymiego pałacu. Kominiek uważany był przez ludzi XVIII wieku jako przedmiot zbytku. Pieców nie znano. Nieliczne żelazne prymitywne piecyki opalane węglem, którym nie umiano się jednak należycie posługiwać, co wywoływało liczne wypadki zacczadzenia. W tych warunkach piec nie mógł zyskać popularności. Jeden z pisarzy francuskich z tego okresu stwierdza, że widok pieca, z którego bucha nieznośny zar, a nie widać płomienia, paraliżuje wyobraźnię i napędza człowieka nieopisaną melancholią.

## KAWIARNE PRZEPEŁNIONE.

Z zimnych mieszkań człowiek XVIII w. uciekał najchętniej do kawiarni, które wówczas powstawać zaczęły i spędzał godziny całe przy kawie. Tak było wreszcie nie tylko w Paryżu. Ni inaczej spędzał srogą zimę 1709 r. Wiedeńczyk, czy Berlińczyk, który do kawy lubił dodać ulubioną fajkę, nie gorzej dymiącą od pieca. Na pochwałę ówczesnych właścicieli kawiarni trzeba przyznać, że w XVIII nie znano jeszcze wstrętnych domieszek do kaw w postaci cykori i gościom za drogie na ówczesne czasy pieniądze podawane kawę dobrą.

z rodzinnym kominkiem, przy którym okryci szalami i futrami grzali się w ścisłym kole rodziny znajomych i przyjaciół. Nigdzie ludzie nie marzną tak nielitościwie, jak w „Cygankach” Murgeta. Za to nigdzie nie było tyle romantycznego uroku, jak w mieszkaniach paryskich w długie, zimowe wieczory, oświetlonych krwawym błyskiem płonących bierwion, które z trzaskiem rozsypywały dokoła snopy złocistych iskier, niecałe w sercach gromady skupionej przy kominku uczucia rodzinnej wspólnoty i szczęścia.

## Łoże napewniejszym schronieniem.

Najpewniejszym schronieniem przed zimnem było jednak wygodne łóżko, zasłane miękkimi skórami, lub pierzynami z puchu. W zimie 1709 r. w łóżku przyjmowano posiłki, a gospodarz, zakryty po uszy puchami lub skórą, próbował zabawić gości. Z tych czasów pochodzi też pochwała łoża, które; autorem jest jeden z najwybitniejszych doktorów francuskiej akademii nauk, Lostałot Bucheue, który w dziele, podającym sposoby osiągnięcia późnej starości, radził spędzać zimne dni w łóżku, co znakomicie przyczyniać się miało do zachowania elastyczności członków i sił młodzienczych. **Równomierna ciepłota łoża chroni organizm od wielu chorób i przypadłości.**

## NAJZIMNIEJSZY ROK 1709.

Jakkolwiek z zapisków kronikarskich XVI i XVII wieku wynika, że zimy ówczesne były znacznie ostrzejsze niż w wiekach następnych, to jednak rok 1709, zdaje się, bije wszystkie rekordy zimna. Przez dwa miesiące ziemia cała, pisał jeden ze współczesnych autorów, — skuta była grubą lodową powłoką. Mroź był tak ostry, że najstarsi ludzie nie pamiętali takiego zimna. Ptaki marzły w powietrzu. Ludzie, idąc do kościoła, zabierali ze sobą tak zwane żarniki, żelazne naczynia, napętnione rozżarzonymi węgielkami drzewnymi.

Ale nawet lato w tym roku było tak zimne, że w Wersalu musiano stale utrzymywać ogień w kominkach. W okresie zimy 1709 roku w styczniu i lutym zmarło na śm. 24.000 Paryżan.

## KRÓL, LEŻĄC W ŁÓŻKU, SŁUCHAŁ MSZY ŚW.

W roku 1785 król Ludwik XV w obawie przed zmarzeniem przez kilka dni nie opuszczał łóżka w niedzielę, leżąc w łóżku, słuchał Mszy św., odprowadzanej w kaplicy przylegającej do apartamentów królewskich. W sypialni króla wybudowano dwa kominki, które dzień i noc opalało drzewem.

W Tuileries ludzie marzli jeszcze prawie do końca XVIII wieku. W porze zimowej ściany pałacu pokrywały się wilgocią i szronem. Palenie w kominkach nie wiele pomogło. Dopiero racjonalne ogrzewanie, wprowadzone pod koniec XVIII wieku, uczyniło wspaniałe przybytki bardziej przytulnymi. Do końca XVIII wieku jedynym miejscem ciepłym w pałacu była kuchnia, punkt centralny zebrań służby dworskiej.

## KONIEC KOMINKÓW.

Wprowadzenie normalnych kaflowych pieców zapoczątkowało pod koniec XVIII wieku okres rugowania kominków, które jednak nie rychło ustąpiły miejsca bardziej nowoczesnym, technicznie ogrzewania mieszkań. Przywiązani do tradycji mieszczanie paryscy z żalem rozstawiali się

z rodzinnym kominkiem, przy którym okryci szalami i futrami grzali się w ścisłym kole rodziny znajomych i przyjaciół. Nigdzie ludzie nie marzną tak nielitościwie, jak w „Cygankach” Murgeta. Za to nigdzie nie było tyle romantycznego uroku, jak w mieszkaniach paryskich w długie, zimowe wieczory, oświetlonych krwawym błyskiem płonących bierwion, które z trzaskiem rozsypywały dokoła snopy złocistych iskier, niecałe w sercach gromady skupionej przy kominku uczucia rodzinnej wspólnoty i szczęścia.

Kaloryfer nowoczesny nie dorówna nigdy poezji płonącego kominka.



Holenderki (w dobrych humorach) uprawiające coś pośredniego między narciarstwem a saneczkowaniem.

## Prace organizacyjnie w pow. pszczyńskim

W Orzeszu odbyło się w sali p. Pajaka walne zebranie Zw. Strzeleckiego, pod przewodnictwem del p. Swiękowskiego który przeprowadził wybory do nowego zarządu: Kozicki Marcell — prezes. Streker Ignacy — wiceprezes Woitaszewski Edmund — sekretarz. Czardubon Juliusz — skarbnik — W szkole w Gołczakowicach — Zdroju odbyło się walne zebranie Zw. Strzel. pod przewod. del p. Dudy. Do nowego zarządu wybrano: Watorskiego Tadeusza — prezesa. Mosza Franciszka — wiceprezesem i jako członków zarządu: Zajaca Ernesta, Manowskiego Stanisława, Kłoca Ludwika, Wyrwaka Jana, Panoła Franciszka i Onderkównę. Kolo Zw. Podoficerów Rezerwy w Orzeszu odbyło ostatnio walne zebranie pod przewod. p. Otawę Wojciecha. Wybrano nowy zarząd: Kocur Edward — prezes Otawa Wojciech — zastępcą prezesa. Kochanek Wiktor — sekretarz i Herden Józef — skarbnik — Kolo Zw. Rezerwistów w Orzeszu odbyło się walne zebranie pod przewod. prof. Goli. Wybrano nast. zarząd: Widuch Wilhelm — prezes, Owczarek Ludwik — wiceprezes, Szeroki Herman — sekretarz, Spyrka Adolf — skarbnik, Kolarczyk Wincenty — komendant, — Gniazdo Tow. Gimn. Sokół w Orzeszu wybrał do nowego zarządu: Tatlika Jana — prezesem, Cipięka Jana — wiceprezesem, Początki Stanisława — sekretarzem, Milera Eryka — skarbnikiem — W Bjeruniu Starym odbyło się walne zgromadzenie Tow. Polek z udziałem 150 członków, pod przewod. prez. p. Sekowskiej z Bjerunia Nowego, które po odczytaniu sprawozdań rocznych przeprowadziła wybory do nowego zarządu: Piprka Magdalena — przewodnicząca, Norasowa Ema — zast. przewodniczącej, Duchowska Leokadia — sekretarka, Gawlikowa Maria — skarbniczka. Po zebraniu odbyła się proceść gwiazdkowa, potoczona z zabawianeczna — Towarzystwo Polek w Zawonia odbyło walne zebranie pod przewod. p. Zaczekowski z Zarzeczca. Do otwero zarządu weszła Kasprzowska Elżbieta jako przewodnicząca, Chalska Zofia — jako sekretarka, Kaliszowa Ema jako skarbniczka. W walnych głosowaniach członkinie żądały się na bezrobocie swych mężów i prosily delegatke o wstępnie stanąć przed Zarząd Powiatowy w kierunku zwiększenia zatrudnienia bezrobotnych w Zawonia. Kolo PCK w Murckach odbyło walne zebranie, któremu przewodniczył p. Paweł Wybrano nowy zarząd: Dobiłszowa Franciszka — prezesem Zawadzki Jakób — wiceprezesem Muchówna Helena — sekretarka, Domagala Wilhelma — skarbnik — W Koblórzu PCK odbyło walne zebranie pod przewod. kier p. W. Dymowski. Do nowego zarządu wybrano: Szczepanowski Jana — prezesem, Malcharka Józefa — wiceprezesem, Koziołka Franciszka — sekretarzem, Grtifa Wiktora — skarbnikiem — W domu Ludowego odbyło się w Pszczyźnie walne zebranie Tow. Ogrodniczo - Pszczelarstwa. Zarząd je prezes p. Gajdzica, a na przewod. wybrano p. Wańka, z ramienia Śl. Izby Rolniczej uczestniczył p. inż. Chmielewski z Katowic. W skład nowego zarządu weszli: Gajdzica — prezes, Waniek — wiceprezes, Kubik — sekretarz, Mrozik — skarbnik

## Jak nasz lud patrzy i słucha

Wieczornica kołędowa: „Anioł pasterzom mówi” w Domu Ludowym w Bogucicach, w wykonaniu chóru miesz. im. ks. Damrota i orkiestry 73 p. p. pod dyr. p. por. Kanasia.

Kilka miesięcy temu w tym samym miejscu sterczały nagle mury starej sypialni kopalnianej. Dziś jarza się reszistym światłem rzędy wielkich okien „Domu Ludowego”. Zdobyły Bogucice pozytywca a tak bardzo na tamtym terenie potrzebna placówka energia i oświatowa kilku współczesnych jednostek, zrozumieniem i pomocą miejscowej ludności, zwłaszcza zaś organizacji kulturalno - oświatowych oraz dzieł poparcia i pomocy wojewódzkich władz oświatowych.

Wchodzimy do sali przepychając się z trudem przez przywieściowy tłok.

Sala jasno oświetlona przyozdobiona kolorami państwowymi, skromnie urządzona, ale obszerna, czysta i ciepła.

Wszystkie miejsca zajęte. Publiczność ma oblicze robotnicze. Na większości twarzach maluje się wyraźne twarde warunki bytu znać na nich głębokie bruzdy żłobione znojem pracy i troskami codziennymi — a poprzez szare kłopoty powszednie znać na nich wielki głód wrażeń estetycznych i kulturalnych. Bo przecież w tej dziedzinie zazwyczaj tak mało otrzymują!

W rozkwarcie sali brzmi dominująco nuta wyczekiwania: tam stary górnik o pooranej twarzy — godnie stelerowskiego drzeworytu — pyka sobie dym z fajeczki i pogwarka się zabawia z towarzyszącymi ówdsze dostojna kształtami leciwa kosmosa w chustce na głowie szepce z sąsiadkami o najbliższych sprawach. Tu i ówdsze rabek czenia z pod chustki wygląda. Nie tak dawno temu, za pamięci tych ludzi zwyczajnie nachód przemysłowej maszyny niewyciły wiejski charakter tych okolic i ludowym tradycjom cios ostatni zadawał. Czuć ostatnie reszki tych tradycji i w stroju i w postawie i w sposobie bycia wielu z obecnych.

Najwięcej jednak jest młodzieży. Ruchliwej, żywej, trochę hałaśliwej...

Małe afisze rozwieszone tu i ówdzie zapowiadają „wieczornicę kołędową”, dokładnie jednak program nie podano; stad szepoty i zapytania bez ustanku, nie ustające nawet z podniesieniem kurtyny.

Na scenie pokazuje się rzad dziewcząt ubranych w malownicze stroje śląskie, to zespół chóru im. ks. Damrota. Na ich tle prelegent wygłasza pięknie opracowane przemówienie o świecie miłości i zbratania.

Płyną ze sceny wykwintnym stylem głosowe hasła i myśli...

Już teraz ani na jednej głowie nie pozostało nakrycia. Już i fajki pogasły i zostały pochowane.

Cześć sali się zastuchała i przeżywa myśl prelegenta.

Ala druga cześć nie może się jeszcze skupić. Wciąż zwraca uwagę na wszystko i wszystkich wokół. I wciąż szepce, słysząc uwagi o strojach postaci stojących na scenie o ich wzroście, warunkach i o domysłach dotyczących widowiska: „Beda pewnie tańce śląskie? — To dobrze... Jaka szkoda, że dziółchy z Giszowca nie przyszły. Mogłach Marcję powiedzieć!”

„Ale nie, Tu nawet marsza nie zagrają na początek. To beda same kolegi...”

I tak bez końca. Nie ma jeszcze świadomości, że to przeszkadza i prelegentowi i chcącym słuchać.

Po przemówieniu niecierpliwość stopniuje się do zenitu:

„Widzisz, widzisz, już zaczynają!”  
„Ino stymia i stymia; żeby już zaczęły!”  
Wreszcie ida inscenizacje i śpiewy.

Słuchamy szepcanej krytyki czulego audytoria. Trzeba przyznać, krytyki zdrowej i czestokroć trafnej, w każdym razie b. pouczającej:

„Jak się tak ładnie ustroił w śląskie szaty, toby już mogli i jakie Dzieciatko spatrzyć” — Uwaga słuszna całkiem!

Ale i co do samych produkcji padają dość trafne oceny: Które głosy są lepsze, czy alty dobrze śpiewają; nawet poszczególne instrumenty w orkiestrze obdarzone została zaszczytnym tak wnikliwego zainteresowania jakiego może nie zawsze dostępnemu na koncertach w całym tego słowa znaczeniu.

Wysłuchujemy w słowa żarliwej dyskusji na temat „skrzyptki” i jej grała i w okrzyki podziwu przy zastępie instrumentu, którego nazwy przewodzi krytycy może nawet nie znała?

Ale dyrygenta wyprowadza żywa, może zbyt żywa reakcja sali z równowagi. To przywraca ją chwilę spokój.

Przynajmniej jednak; powinniśmy poznać psychikę tego audytoria!

Zasadniczym rysem tej psychiki jest czynna postawa, dążąca do jakiegokolwiek wyładowania się aktywnym udziałem w widowisku czy słuchowisku.

Obserwujemy to wyraźnie przy niektórych śpiewach, zwłaszcza refrenowych.

Oto pierwsza połowa refrenu „Lili lili, la!” śpiewa chór ze sceny lecz w drugiej połowie teje zwrotki bierze już udział kilka głosów z widowni.

Za drugim razem refren śpiewa już kilkadziesiąt osób na sali, — za trzecim razem — dobrze pół sali.

Gdyby tak ktoś z organizatorów widowiska zwrócił się do słuchaczy z wezwaniem: „Proszę śpiewać refren!”

Boże! Jakżby to entuzjazm był na sali! A ile radości mieliby obecni na „wieczornicy”, i młodzi i starzy! Produkcja zaś nie by na tem nie ucierpiała.

Przypomniamy sobie pewien koncert gdzie wprowadzono śpiewy jednogłosowe w wykonaniu widowni. Mimo niedowierzania organizatorów, właśnie ten punkt programu takim się cieszył wzięciem, że publiczność nie chciała pozwolić na dalsze prowadzenie koncertu, przysiąc o danie tej możliwości dalszego śpiewania:

„Jeszcze, jeszcze” — wołano wówczas z wszystkich stron sali.

Aktywna postawa publiczności jest w powojennej grupach społecznych (np u młodzieży) taka silna że niepodobna nie liczyć się z nią przy układaniu planu widowiska.

Druka uwaga nasuwająca się na marginesie omawianej imprezy jest: poziom produkcji może być rzeczywiście bardzo wysoki, aby więc spełnić swe kształtujące założenia. Publiczność nieprzewrotna intelektualnie do przyjęcia sztuki ma z jednej strony trafne wyczuwanie wartości artystycznych, zwłaszcza wybitnych — z drugiej strony ma skłonność do humoru i ośmieszania produkcji. Jeśli wyczuwanie jest słabe strony.

Niechaj nam się nie zdaje, że publiczność taka jest mało wymagająca: wysłucha ona i wprowadzi wszystkiego, ale może się do podanych treści ustosunkować bardzo rozmaicie.

Wreszcie trzecia uwaga: jest bardzo pożądanym aby publiczność otrzymywała programy wzięciem aby ktoś zapowiedział cały plan widowiska. Niechaj nikt nie pomyśli: „to za darmo, to wolno dać byle co!”

Zakończenie imprezy było mało efektowne. Wszyscy gubili się w domyśle: „h. co to jeszcze będzie?” podczas kiedy orkiestra grała ogromna wiązankę z „Halki”. Można byłoby raczej przypuszczać, że to orkiestra przerywa podczas przerwy.

Nagle ktoś wolał w pierwszych rzędach i co powiedział z czego można było rozumieć: „...orkiestra 73 pułku i p. por. Kanasjowi!” — powoli fala głów zaczęła się ruszać ku wyjściu.

Ostatnie wrażenie widowiska posiada niezmierzające doniosłe znaczenie nieomal decydujące.

Przypomniała mi się z tej okazji pewna impreza, kończąca się masową sceną zaprzysiężenia tłumy wykonawców na posychlane sztandary Publiczność powtarzała rote przyszłej Muzyka grała.

Wtedy w innym nastroju publiczność opuszczała widowisko.

O tym warto pamiętać. Forma widowiska powinna być przemyślana, nie tylko treść.

Robotnik amerykański wystąpił do walki o zdobycze socjalne

Robotnik amerykański wystąpił do walki o zdobycze socjalne

(R) Fala strajków, jaka ogarnęła przemysł amerykański, a specjalnie ostry charakter i przebieg dwu ostatnich wielkich rozmiarów strajków robotników portowych i fabryk samochodów — zwróciły ponownie uwagę robotników całego świata na sytuację, jakiej żyje robotnik amerykański.

Znawcy ruchów robotniczych — w strajkach robotników portowych i fabryk samochodów widzą nie tylko elementy walki ekonomicznej, ale także elementy walki zakrojonej na wielką skalę.

WALKI O ZDOBYCZE SOCJALNE.

O co tedy walczą robotnicy amerykańscy? Na czoło wszystkich żądań wysuwa się żądanie: uznania organizacji zawodowej, skrócenia czasu pracy — nawet do 30 godzin tygodniowo — i zwolnienia tempa „produkcji łańcuchowej“.

Przyjrzyjmy się bliżej tym żądaniom.

Podczas, gdy w większości krajów europejskich liczba zorganizowanych zawodowo robotników wynosi przeciętnie 30%, to w Ameryce zaledwie 10 do 12 procent. Amerykański ruch zawodowy zaczyna bowiem dopiero nabierać rozmachu, a ponadto przechodzi od kilku lat głębokie przeobrażenia.

Mianowicie istnieją w nim dążności do stania się ruchem masowym, a nie jak dotąd zamkniętym w ramach ciasnych organizacji, żywo przypominających nasze cechy rzemieślnicze.

Tak na przykład, robotnicy przemysłu radiowego, silnie w Ameryce rozwiniętego, nie mogą się zorganizować, gdyż związek elektryków nie dopuszcza do powstania związku przemysłowego, zaś że płatni robotnicy radiowi nie mogą wnieść dużych opłat wstępnych i opłacać wysokich składek.

To też dążenie robotników amerykańskich — przestopnienie dotychczasowych związków fachowych na przemysłowe, uznali przemysłowcy za bardzo dla siebie niekorzystny objaw — i wyowiedzieli temu dążeniu bezwzględna walkę.

Każda próba robotników zawodowego zorganizowania się w Ameryce, kończy się dla inicjatorów wydaleniem z pracy i innymi represjami, przy czym przemysł amerykański nie waha się sięgnąć do środków najbardziej brutalnych.

Pracę każdy strajk ma krwawy przebieg, bowiem do akcji strajkowej wprowadza się po prostu fabryczną, uzbrojoną w karabiny maszynowe.

Drugim wysuwaniem przez robotników żądaniem — to żądanie skrócenia tygodnia pracy, połączone z żądaniem zwolnienia tempa „produkcji łańcuchowej“.

Żądanie skrócenia tygodnia pracy ma podłoże społeczne — zatrudnienia większej liczby robotników w przemyśle.

Natomiast żądanie zwolnienia tempa „produkcji łańcuchowej“ —

TO SAMOOBRONA ROBOTNIKA PRZED PRZEDWCZESNYM WYŻYSKANIEM JEGO SIŁ FIZYCZNYCH, OBRONA PRZED MASOWYM FABRYKOWANIEM MŁODYCH INWA-LIDÓW PRACY.

systemie „produkcji łańcuchowej“, ro-

botnik amerykański staje się automatem wykonyującym przez cały dzień jedne i te same ruchy pod tempo maszyny, co niszczy jego system nerwowy i przedwcześnie wyczerpuje jego siły fizyczne. Przy takiej pracy robotnik liczący 40 lat wieku, jest już „za starym“ dla fabrykanta i jako bezużyteczny jest zwalniany, bez nadziei na uzyskanie pracy w innym zakładzie.

Wyżej wyliczone przyczyny składają się na fakt, że każdy obecnie podejmowany przez robotników amerykańskich strajk będzie nosił w sobie zarodki walki o zdobycze socjalne, a przede wszystkim o swobodę organizowania się i swobodę strajków. Walka ta będzie długa, a pomyślny jej przebieg zależy jest w dużym stopniu od szybkiego zakończenia się walki, jaką obecnie prowadzą między sobą dwa kierunki organizacyjne — umiarkowany, trwający przy starych formach zrzeszania się i bezkompromisowy, dążący do związków opartych na podziale przemysłowym, o wiele odpowiedniejszym, szczególnie w zmechanizowanych wielkich przedsiębiorstwach.

Pierwszy kierunek reprezentuje prezes Amerykańskiej Federacji Pracy Williams Green, drugi przewodniczący amerykańskiego związku górników John D. Lewis.

Czy ruch wszczęty przez Lewisa ma widoki powodzenia?

Zdaje się, że tak, bowiem zwolennicy związków przemysłowych tworzą już poważną grupę, w skład której wchodzi górnicy, drukarze, włókniarze i naftowcy. Ponadto masy niewykwalifikowanych robotników czują zawsze niechęć do starego systemu organizacji, który wytworzył „arystokrację robotniczą“, zazdrośnie pilnującą swych stanowisk związkowych.

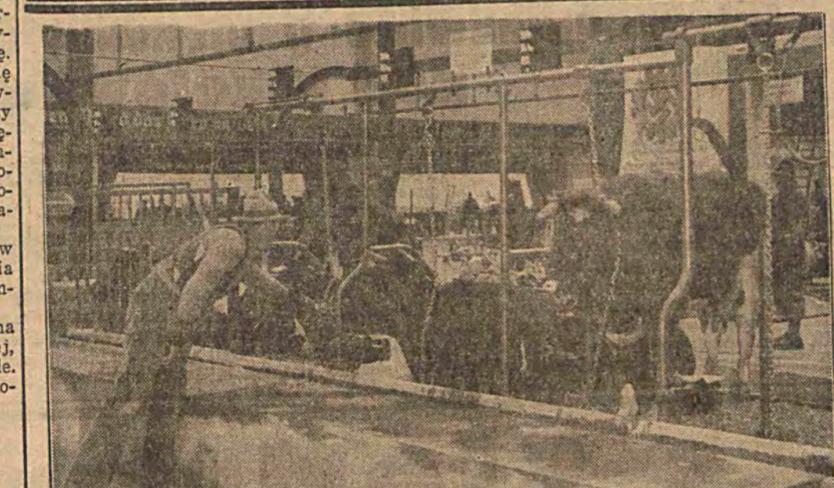
Ciekawym jest stanowisko robotników Polaków, których znaczny procent jest w Ameryce.

OTÓŻ ROBOTNICZY POLACY, ZA-TRUDNIENI W WIEKSZOŚCI W PRZEMYŚLE ZMECHANIZOWANYM I TWORZĄCY ZASTĘPY ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, SYMPATIAMI SWYMI DARZĄ RUCH LEWISA.

Jeżeli dotąd ruch Lewisa nie osiągnął pełnego powodzenia to tłumaczy się to tym, że przeciwnicy jego oskarżają go o to, że chce ruch zawodowy zepchnąć na tory polityczne, co widzą w udzielaniu temu ruchowi poparcia ze strony socjalistów amerykańskich.

Od dziś za dwa tygodnie rozpocznie się ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej

Wylosowanych będzie trzysta tysięcy wygranych na sumę jeden milion czterysta czterdzieści osiem tysięcy sześćset złotych.



W związku z wystawą rolniczą, urządzoną ostatnio w Berlinie pokazano m. in. wzorową stajnię.

Śmiertelny wypadek na kopalni „Jacek“

Podczas wydobywania węgla w podziemiach kopalni „Jacek“ uległ śmiertelnemu wypadkowi 35-letni górnik Józef Lis. Odrzucił blok węgla, który oderwał się ze stropu, przygniótł pracującego na tym odcinku górnika Lisa. W następstwie odniesionych ran Lis zmarł w krótko po tym w szpitalu, osierocając żonę i pięcioro dzieci.

Zwyżka kosztów utrzymania

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji statystycznej przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, na którym stwierdzono zwyżkę kosztów utrzymania za styczeń br. o 0,34%.

Z kopalni „Eminencja“

W dniu wczorajszym u Komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie wniosku rady zakładowej tej kopalni, który zmierzał do zaszerogowania dotychczasowych niestałych robotników kopalni (pracujących za rewersami) na stałych. Robotników takich posiada kopalnia 68. Obecny na konferencji przedstawiciel kopalni, insp. p. Jacyna, w imieniu dyrekcji przeciwstawił się wnioskowi, motywując swój sprzeciw tym, że po zakończeniu prac inwestycyjnych — kopalnia będzie posiadać o 250 robotników, za wiele, co może pociągnąć za sobą zwiększenie turnusu do sześciu miesięcy. W odpowiedzi przedstawiciel Związku Górników ZZZ, sekr. p. Feliks zaznaczył, że istnieje tendencja skrócenia czasu pracy na kopalniach, a więc zastrzeżenia p. insp. Jacyna mogą być nieaktualne, przeto należy uznać wnioski rady zakładowej za całkowicie możliwe do realizacji. W wyniku konferencji ustalono, że wszyscy robotnicy zatrudnieni przy produkcji, nie mogą pozostawać na kopalni w charakterze sezonowych powinni być zaliczeni do stałej załogi kopalni.

Z kopalni „Wujek“

Podczas ostatniego strajku na kopalni „Wujek“ robotnicy otrzymali przyrzeczenie, że za podniesienie wydajności otrzymywać będą dodatek, czego jednak dyrekcja nie zupełnie dotrzymała. Wobec tego rada zakładowa kopalni zwróciła się z interwencją do Komisarza demobilizacyjnego. W dniu wczorajszym w sprawie tej odbyła się konferencja u Komisarza demobilizacyjnego w wyniku której zainteresowani robotnicy mają otrzymać dodatek 30-groszowy od dniówki.

Sprawy przedstawicieli handlow.

W Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych na Województwo Śląskie odbyło się pod przewodnictwem prezesa A. Zajczyka zebranie, na którym omówiono i przedyskutowano dwa ważne i istotne zagadnienia, odnoszące się do przedstawicieli handlowych, a mianowicie zagadnienie wypowiedziania umowy przedstawicielom handlowym, oraz sprawa podatku przemysłowego przedstawicieli handlowych i komisantów na podstawie ostatniego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Pierwsze zagadnienie omówił inż. Julian Lukrec, a drugie dr Leon Lampel. Na tematy powyższe rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział zebrani.

Złoty Górnik Odrodzony

Liczyli: jedna dziura — odeszło, dwie... Bieg dziur i w ogromie hałasu, trzasku i szumu walących się bloków i mas węglnych — nie mogli się doliczyć dalszych strzałów.

Odczekali jeszcze. 400 metrów pod powierzchnią ziemi oni, jak krety, ryli dziury, chodniki, ganki. W żywe ciało ziemi darli się, wrębywali, wykradali jej najlżejszą część — ciepłonośny kamień, węgiel. Rozwalali, wiercili i rozsadzali — potężne złoza tego czarnego kamienia, tak — tego utajonego żaru. Nie chciał się im poddać, bronął się jak mógł. Ale siłę dynamitu oprzeć się nie zdołał. Wiercili w jego ciało głębokie otwory, zapychali dynamitem, gliną i sznurem doprowadzali iskrę. Wybuchy rysowały, rozwalaly, rozsadzały czarne ściany. Ulegał.

Ale czasem, jak chytry wróg pobity podstępnie, mścił się.

Nieubłagany zwycięzca, człowiek, wracał radośnie ścąc oczy spustoszeniem. Wtedy węgiel zdradliwie oberwawszy się, z góry na niego, jak drapieżny zwierzę spadał, powalał na łam węgielny, przygniatał, dusił, zasypywał.

Czasem bluzgał nagle z niewiadomego zapasu kurawki niewyczerpaną strugą wody, dzikiej, rwącej. Nikt nie uciekł. Wszewchładła woda zalewała wszystko i pędziła kilometrowymi sztrekami, by szyb, by zatopił tych również, co tam na dolnych pokładach pracowało.

Nagle, zatrzęsło nimi, nie zdążyli rzucić

Nieraz zaś, wypuszczał niewidzialny żywiol — gaz. Pędził, rozszerzał się z szaloną prędkością wszędzie, gdzie tylko miejsce było i ludzie. Dusił, truł wszystkich, a nieraz, gdy natrafił na przeciąg lub gdy pękały rury z powietrzem, zapalał się i płomieniem obiegał ganki, zapalał stemple, rozżarzał pokłady. Pożogę niósł w podziemiu.

Miewał węgiel dni triumfu. W jego królestwie jego siły niepodzielnie panowały.

Latali, szaleli ludzie, dusili go nie dopuszczając powietrza, ale on nie pierwiej ustępował, aż nie wyginęli wszyscy śmiałkowie, którzy wdzierali się w jego tajemnicze wnętrza. Ustąpiwszy przyczał się, pozwalał człowiekowi na niejedno, ale czyhał i czekał znów na sposobność.

Dynamit działał. Węgiel obrywał się, sypał na stosy zachłannemu człowiekowi. Z trzaskiem piorunów, z hukiem grzmotów pękało jego twarde ciało. Drżał i hukiem walącego się łomu wypowiadał swój gniew.

Górnicy liczyli wybuchy: siedem... osiem... — No, chłop, pójdźmy — rękawca dał hałas gromadzie szleprów i ciskaczy. Zapalili lampki, sztygar poszedł z nimi. Szli wyrzuty, jak krater, gankami, oświetlając sobie drogę karbidkami. Przyszli tupa, poświecili na swe dzieło zniszczenia. Leżały masy łomu węglanego, obrzynie glazy węglane wystawały potężnymi cielskami spod hałdy mniejszych kawałów i kawalków. Oglądali, pokiwali głowami i zebrałi się do uprzątnia, ładowania na wózki i kapowania.

Nagle, zatrzęsło nimi, nie zdążyli rzucić

łopat, kilofów i siekier, bo już z hukiem leciały, waliły się w dół popękane ściany i strop. Trzask, huk i szum obrywającego się i walącego węgla zagłuszył złowrogi krzyk starszego rękawca: gaass!

Ze szczeliny porysowanej ściany z sykiem i poświtem wydobywał się najstraszniejszy, wraży dla górników żywiol: gaz.

Miotał się i szamotał w niewiadomym zbiorniku jego wneki. Nie mógł się wyswobodzić z wstrzymujących go mas węgla. Z grzmotem strasznym w agonii gniewu ze śliny zrobił wyrwę i mocnym tchem pognął, jak piorun siarczystość, burzył, walił, łamał i gwałcił wstrzymanie, niewidoczny rzucał wszystkich o ziemię, pozwalał stemple wstrzymujące kapy, zrywał nadbudowane stropy i dalej zwycięsko gwałcił do szybu przewodem ganku.

Nikt nie zdołał opisać radości, jaka gościła w sercu ojca, gdy jego polematek szczęśliwie i zdrowo ujrzy pierwszy swój dzień.

Od dawna chory Pogorzalek zapomniał o swych dolegliwościach, wszystkie opuściły go troski, bo niepodzielnie objęła go radość. Zona powiła mu szczęśliwie syna. Trzeciego już. — Cieszył się też Pogorzalek.

Nie widział nikogo, jeno pędził na rowerze na policję, zameldować nowego Polaka, a potem na kopalnię, pędził, by jak najprędzej wrócić do maleństwa. Będzie musiał „zalać chroboka“ z kolegami.

Dzisiaj to jeszcze takie maleńkie bezradne — myślał sobie Pogorzalek! ale i on zdoro-wo wyrośnie na tegoż chłopca. Będzie chłop

jak dąb, aż uciecha patrząc. Powszechnie też ludzie zazdroścą mu Staśka, co to go kształcił chce, albo Karlika. W ojca się podał chłopczyśka — mawiali ludzie. Da Bóg, z tym maleńkim też tak będzie. Jakie imię mu da na chrzcie świętym? — namyślał się szczęśliwy ojciec. Tak, musi mu dać takie imię, by równie jak jego nazwisko, świadczyło o jego narodowości. Da mu takie imię, którego by się nie potrzebował wstydić.

Pierworodny ma imię patrona młodzieży polskiej, świętobliwego młodzieniaszka. Akurat będzie opiekował się nim, i da Bóg, może będzie księdzem.

Drugi, no drugi urodził się w chwili, gdy on ojciec był bezrobotnym i musiał nielada bój staczać o pracę, o chleb dla swojej rodziny. — Wszystko z siebie wydał, by tylko zapewnić byt rodzinie. Tak, drugi, ku upamiętnieniu tego okresu nosi imię najsilniejszego bojownika o swoją i innych narodowości — imię Miarki.

Ale teraz, jak tego maleńkiego nazwać? Życie jego nie zmieniło się dotąd ani o krztę, w dalszym ciągu jest walka i to coraz ostrzejsza, bo walka o wszystko. Lecz on nie zwątpi i choć by nie wiem co, wychowa dzieci, jak się należy, w wierze i mowie ojców, jego dziadów i pradziadów. Dziwnym jakimś uczuciem wiedziony i myślą tknięty, głośno wyrzekł: Józef!

Ogromne zamieszanie, bieganie, dzwonki oderwały go od rozmyślań. Wjeżdżał na podwórze kopalni. Postawił na właściwe miejsce rower i poleciał w stronę czarnej tablicy, wokół której grupowali się ludzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Pośmiertny hołd u trumny ś. p. Wicewojewody Alfonsa Zgrzebnioka

## Wstępne uroczystości żałobne w Rybniku — Program pogrzebu

2 bm. odbyła się transportacja śmiertelnych szczątków b. kor. endanta POW. na Śląsku Wicewojewody białostockiego śp. Alfonsa Zgrzebnioka z Nowego Sącza do Rybnika, gdzie Zmarły spocznie na cmentarzu wśród poległych powstańców. W chwili, gdy pociąg zajechał na peron rybnicki orkiestra Zakładu Psychjatrycznego odegrała marsz żałobny Szopena. Obszerny peron wypełniony był delegacjami Oddziałów Zw. Powstańców Śląskich, Peowiaków, oficerów oraz pocztami sztandarowymi. Przed dworcem w milczeniu stały tłumy rybniczian, składając hołd Zmarłemu Bohaterowi Ziemi Śląskiej. Liczne reprezentowane były także miejscowe władze z p. starostą Wyglendą i burmistrzem Weberem na czele. Nad trumną miał wygłosić przemówienie p. st. Wyglenda b. tow. broni Zmarłego jednak wzruszenie odebrało mu głos, że nie mógł słowa z siebie wydobyć. W milczeniu więc wśród głośniego szlochu matki Zmarłego, braci i sióstr oraz wszystkich Jego b. towarzyszy broni wynieśli Peowiacy i Powstańcy na ramionach trumnę przed gmach dworca, skąd udano się do domu żałoby.

W domu żałoby przy trumnie pełnią honorową wartę na zmianę Peowiacy, Powstańcy, Opmiacy i inne niepodległościowe i półwojskowe organizacje z wszystkich powiatów Woj. Śląskiego. Bez przerwy przed trumną śp. Wicewojewody Zgrzebnioka przesuwają się tłumy rybniczian, składając Zmarłemu hołd.

Pogrzeb śp. Wicewojewody Zgrzebnioka odbędzie się w piątek o godz. 10-tej. Spodziewany jest przyjazd Peowiaków i Powstańców z całego Śląska. Prócz P. Wojewody Dra Grzyńskiego i innych przedstawicieli władz śląskich spodziewany jest przyjazd P. Ministra Opieki Społecznej Kościalkowskiego Prezesa Głównego POW. i kilku wyższych urzędników Ministerstwa Opieki Społecznej, gdzie ostatnio Zmarły pełnił funkcje Naczelnika Wydziału.

Jak nas informuje Zarząd Powiatowy POW. w Rybniku, uroczystości pogrzebu w transmitywane będą przez rozgłośnię katowicką.

Porządek konduktu pogrzebowego jest następujący: Krzyż, wojsko, pocztę sztandarową, Zarząd Główny i Okręgowy POW., Peowiacy, Zarząd Główny Zw. Powstańców Śląskich, Powstańcy, Bytomiaci, weterani armii Hallera, Powstańcy Wielkopolscy, OMP., Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy, Legionistów, Związek Strzelecki, Harcerze i inni organizacje, dalej wieńce, ordery, duchowieństwo, trumna, najbliższa rodzina Zmarłego, władze i cywilna ludność.

### Makabryczne odkrycie

(Ś) W małym pokoiku jednego z domów w Wielkich Hajdukach mieszkał 76-letni inwalida Franciszek Ostarek. Od kilku dni nie opuszczał on mieszkania. Sąsiedzi zaniepokojeni — zaalarmowali władze bezpieczeństwa, które zarządziły otwarcie drzwi pokoju, w którym znaleziono leżące na łóżku zwłoki biednego inwalidy. Jak się okazało Ostarek zmarł już przed kilku dniami, śmierci jego jednak nikt nie zauważył, gdyż mieszkał sam, bliższej zaś rodziny nie posiadał wcale. Zwłoki nieboszczyka odstawiono do kostnicy szpitala huty Batory.

### Pociągi popularne na najbliższą niedzielę

Liga Pop. Tur. Del. Katowice organizuje na niedzielę 7 lutego następujące wycieczki pociągami popularnymi: 1) Z Katowic do Warszawy na Międzynarodowe Zawody Lyżw.arskie, Katowice odjeżdżają 6 bm. godz. 23.10, Sosnowiec odjeżdżają 23.22, Warszawa przyjeżdża 7 bm. godz. 5.45. Powrót z Warszawy 7 bm. godz. 22.55, Sosnowiec przyjeżdża 4.54, Katowice przyjeżdża 5.09. Cena przejazdu tam i z powrotem 12 zł. Zniżki dojazdowe od 20—156 km. Wagon pułmanowski. W pociągu Wagon-Bar. 2 Z Katowic do Zakopanego „Lux-Torpeda”. Katowice odjeżdżają 7 bm. godz. 6.03, Zakopane przyjeżdża 9.20. Powrót z Zakopanego tego samego dnia o godz. 19.54, Katowice przyjeżdża 23.07. Cena przejazdu tam i z powrotem 21,60 zł. Dla uczestników wycieczki zniżki na przejazd kolejką linową na Kasprowy Wierch w wysokości 83% za okazaniem karty kontrolnej; w „Lux-Torpedzie” tylko 75 m.ejse. Karty kontrolne na wycieczki sprzedaje „Orb.s”, Katowice, Chorzów, Sosnowiec i Będzin, „Wagons Lits Cook”, Katowice oraz kolejowa kasa biletowa, okienko 1, Hala 1. Dyr. Okr. Kolei Państw. zastrzega sobie prawo odwołania pociągów w razie niezgłoszenia się wymaganej liczby osób do soboty, dnia 6 bm. godz. 10.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

### APEL DO INWALIDÓW WOJENNYCH.

Śląski Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. wzywa wszystkich członków Związku do oddania ostatniej przysługi śp. Alfonsowi Zgrzebniokowi Wicewojewodzie białostockiemu, byłemu Komendantowi Głównemu I i II powstania śląskiego i

Głównemu Komendantowi Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, inwalidzie wojennemu i b. więźniowi politycznemu.

Zbiórka członków Związku Inwalidów Wojennych R. P. w piątek 5 bm. o godzinie 9,30 przed dworcem w Rybniku.

## Kupiec w sidłach szantażystów krewniaków

Rybnik, 4 lutego

Dnia 23 ub. kupiec Swoboda Szczepan zamieszkały w Paniówkach pow. rybnicki otrzymał nadesłany przez pocztę list anonimowy w którym nieznanemu autor donosił, iż wie kto jest sprawcą kradzieży rowerów ukończonej początkiem 1936 r. na szkodę kupca Swobody.

Autor donosił, nadto w liście, że odnośni złodzieje zamierzają Swobodę napaść z bronią w rękę, przy czym może ponieść wielką stratę, a nawet utracić życie. Autor wyraził w liście chęć wyjawienia odnośnych złodziei i za przysługę tą żądał kwotę 200 zł., którą kupiec Swoboda miał włożyć do koperty, oznaczonej nr. 999, a następnie oddać ją do kiosku Rożka Stanisława w Paniówkach.

Zarządzona obserwacja kiosku Rożka nie dała żadnego wyniku.

W toku dochodzeń ustalono jednak, że autorami pisma anonimowego są bracia Szuster

Paweł i Szuster Bernard, obaj zam. w Łaziskach pow. pszczyński, krewni kupca Swobody. Przeciwo wymienionym zebrano niezbitę dowody przemawiające za tym, że oni to właśnie są sprawcami anonimów. Po przedstawieniu im dowodów — sprawcy przyznali się do czynu.

Na wymienionych zostanie sporządzone doniesienie karne.

Ryś Franciszek krawiec zam. w Chorzowie przy ul. Matejki 3 zameldował, że dnia 1 bm. otrzymał przez pocztę list anonimowy, w którym nieznanemu autor wygraża mu pozbawieniem go życia w razie nie złożenia okupu w wysokości 10.000 zł.

Pieniądze miał złożyć dnia 1 bm. o godz. 12,05 na Placu Marszałka Piłsudskiego obok pomnika powstańców, lecz osobnik tam się nie pojawił. Dochodzenia w tej sprawie są prowadzone.

## Co zadecydowało o straszliwej katastrofie pod Mikołowem

Pszczyzna, 4. 2.

W ub. środę o godz. 5 po południu w szpitalu św. Józefa w Mikołowie sędzia śledczy Stankiewicz dokonał oględzin zwłok 4 ofiar katastrofy, która wydarzyła się w ubiegłą niedzielę wieczór na przejeździe kolejowym w Kamionce pod Mikołowem. Sekcji zwłok dokonał dr. Hałacz. Jak wiadomo, powodem nieszczęścia było pozostawienie niezamkniętej rampy kolejowej przed dróżnika kolejowego Tomasa Dropała. Został on aresztowany i przebywa obecnie w areszcie śledczym w Katowicach. Dropała zeznał, iż krytycznego wieczoru od godz. 18 przejechało 7 pociągów z których każdy był sygnalizowany dzwonkiem przez dyżurnego ruchu w Mikołowie. Ostatni przed katastrofą pociąg przybył z dwu „dzinym opóźnieniem i był również poprzedzony sygnałem. We wszystkich wypadkach zaprowy Dropała zamykał rampę. Na krótko przed katastrofą Dropała usłyszał odgłos dzwonków, ale nie przypuszczał, że nadjeżdżają pociągi, tym bardziej, że tym razem nie otrzymał sygnału. To właśnie zadecydowało o straszliwej tragedii. Sędzia śledczy przestuchał również woźnicę, inicjatora nieszczęs-

go kuliga, Jana Kołodzieja z Kochłowic, który zeznał, że krytycznego dnia około godz. 14 dał się na zimową wycieczkę saniami wraz siedmioma towarzyszami. Kołodziej zeznał, że wszyscy oni wstąpili po drodze do restauracji na rozgrzewkę wypili nieco alkoholu tak, że całe towarzystwo było lekko podchmielone. W krytycznym momencie wjazdu na tor kolejowy nie mógł słyszeć nadjeżdżającego pociągu z powodu odgłosu dzwonków przy uprzedzeniu. Kiedy wjechał na tor, moment ten był momentem nieszczęścia.

## Śledztwo

### w sprawie mordu w Nikiszowcu wikła się

Dochodzenia w sprawie zagadkowego morderstwa dokonanego w elektrowni św. Jerzego w Nikiszowcu na osobie śp. inż. Skrzywana są prowadzone w dalszym ciągu bardzo energicznie. Sprawa — mimo ujawnienia osoby mordercy Kopffa — wikła się — jak słychać ma ona podobno sensacyjne kulisy, których narazie nie można ujawniać. W każdym razie morderstwo rabunkowe, a i poniekąd z osobistej niechęci, nie wchodzi w rachubę. Warto jednak zaznaczyć, że dotąd nie zdołano odnaleźć zrabowanego przez Kopffa portfela. Nadto dochodzenia idą w kierunku ujawnienia dalszych współników, prócz aresztowanego już Władysława Gąsiora.

W dniu wczorajszym na teren elektrowni w Nikiszowcu zjechały ponownie władze prokuratorskie i śledcze w osobach podprokuratora dr. Horodeckiego, sędziego dr. Zdankiewicza oraz nadkomisarza Brodniewicza.

Stan zdrowia mordercy, który obecnie przebywa w Spółce Brackiej jest zadowolający. Prymariusz oddziału chirurgicznego tego szpitala dr. Kazimierz Górski ukończył badania mordercy Kopffa.

Jak się okazało, Kopff w czasie usiłowanego samobójstwa, skacząc z trzeciego piętra, doznał złamania kości krzyżowej, ogonowej oraz miednicy. Rana, którą zadał sobie w okolicę serca nie jest groźna. Mimo to leczenie szpitalne Kopffa musi potrwać najmniej dwa do trzech miesięcy. Rzecz jasna, że okoliczność ta będzie utrudniała dalsze śledztwo.

W dniu wczorajszym odbył się na cmentarzu rakowickim w Krakowie manifestacyjny pogrzeb ofiary bestialskiego mordu inż. Skrzywana.

## 36 wywrotowców niemieckich na ławie oskarżonych

Katowice, 4 lutego.

Przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Katowicach rozpoczął się wczoraj proces drugiej grupy nielegalnej organizacji niemieckiej NSDAB.

Na ławie oskarżonych zasiadło 36 członków tej nielegalnej organizacji z których część odpowiada z wolnej stopy, część zaś została doprowadzona z aresztu śledczego. Siedmiu z oskarżonych, przebywających na wolności,

zbiegło przed rozprawą do Niemiec. Jak wiadomo, celem nielegalnej organizacji niemieckiej było oderwanie Śląska od Rzeczypospolitej przy pomocy wszelkich nielegalnych środków aż do zbrojnego powstania włącznie. Oskarżeni tworzyli organizację ściśle zakonspirowaną, odbywali tajne zebrania, na których wygłaszano wywrotowe referaty i wśród specjalnego ceremoniału składano przysięgę na wierność Rzeszy i kanclerzowi Hitlerowi. Na wczorajszej rozprawie zeznawali oskar-

żeni przeważnie w języku polskim. Kilkunastu z nich nie przyznaje się do winy.

Członkowie NSDAB. rekrutują się ze sfer robotniczych, górniczych, rzemieślniczych i drobnego kupiectwa. Pochodzą z Chorzowa, Katowic i okolicznych miejscowości. Rozprawa toczy się pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego dr. Stodolaka i potwra 4 dni. Sędziami wotantami są sędzia Herwy i Kautzki. Oskarża prokurator Stankiewicz. Bronią 8 adwokatów katowickich.

### Ofiary katastrofy myśliwskiej wracają do zdrowia

Stan rannych ofiar katastrofy myśliwskiej, która wydarzyła się w styczniu br. w słowicami, wydatnie się poprawił. Po przeprowadzonej kuracji opuszczają szpitale. Dotychczas wypuszczono zupełnie 14 rannych. Pozostało jeszcze w szpitalach ok. 20 osób, które czują się i wkrótce powrócą do domów.

### Ślązak 700-tysięczny abonentem radiowym

Katowice, 4 lutego. Liczba abonentów Polskiego Radia przekroczyła już 700.000 osób. Siedemsettysięcym pierwszym abonentem radiowym Ślązak A. Kocur, zam. w Bielsku I, Małokowice 135, bezrobotny. Z okazji rozpoczęcia nowej setki tysięcy abonentów Radio urzędza specjalną transmisję, w której wręczona zostanie szczęśliwym abonentowi nagroda. Transmisja ta odbędzie się za kilka dni. Bliższe szczegóły podane osobno.

### Grypa w Holandii

HAGA. Z niezwykłą siłą szaleje w Holandii grypa. W wielu urzędach i przedsiębiorstwach przerwano pracę. Według statystyki w urzędach samorządowych chorowało przeszło 25 proc. urzędników, tak samo na poczcie. W innych latach notowano ledwie 4 proc.



**Wycieczki sportowe i wychowanie fizyczne**

# Dobra postawa lekkoatletów śląskich na zimowych mistrzostwach Polski

We wtorek zakończyły się w Przemysku zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. W tej imprezie nieoczekiwanie zwyciężył polski AZS. Pogoń lwowska, która w roku ubiegłym zajęła pierwsze miejsce, musiała zadowolić się czwartym miejscem. Nieliczna ekipa śląska spisła się dobrze. Drużynowo zajęła drugie miejsce wśród panów i trzecie wśród kobiet. Wśród panów sprawiła miłą niespodziankę, ulegając Wajsońskiej w skoku wzwyż dopiero po rozgrywece.

Poza tym sensacją był start Kusocińskiego, który biegał w sztafecie 3x800 m, mając za partnerów Rakoczego z Pogoni katowickiej. Kusociński oczywiście nadrobił cały dystans, który go od Rakoczego i wynoszący 35 m, odbiegając pełne 800 m w bardzo dobrej formie.

Finał sztafety 3x800 panów: 1) Legia Warszawska 6:14,3 (nowy rekord polski), 2) Pogoń Katowice 6:14,8, 3) Warszawianka, 4) Pogoń Lwów. W sztafecie tej biegali Kusociński i Kucharski, przy czym obaj wykazywali bardzo dobrą formę, nie mogli jednak przycygnąć się do uzyskania lepszych miejsc swych drużyn wobec słabych współpartnerów.

Finał 500 m pań: 1) Nowacka (AZS Warszawa) 1:36,2, 2) Lubieżówna (AZS Poznań) 1:38,2, 3) Gottliebówna (Makkabi Kraków), 4) Hanakówna (K. S. Ciszewski Bydgoszcz).

Mistrzostwa zakończyły się rozdaniem nagród, których wręczeniem dokonał osobiście gen. Boruta-Spiechowicz.

Osłateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się jak następuje:

Paniowie: 1) AZS Poznań 33 pkt., 2) Pogoń Katowice 12 pkt. (większa część pierwszych miejsc), 3) Warszawianka 12 pkt., 4) Pogoń Lwów 11 pkt., 5) AZS Lwów 7 pkt., 6) KPW Katowice 5 pkt., 7) WKS Grudziądz 4 pkt., 8) Legia Warszawa 4 pkt., 9) Strzelec Lublin 3 pkt.

Panie: 1) AZS Poznań 16 pkt. (dzięki większej ilości pierwszych miejsc), 2) Sokół Grudziądz 16 pkt., 3) Boruta Zgierz 13 pkt., 4) AZS Warszawa 8 pkt., 5) Warszawianka 7 pkt., 6 i 7 Strzelec Lwów i KPW Toruń po 5 pkt.

Niespodzianką było również zwycięstwo Szały w biegu na 50 m z płotkami, w którym był on drugie miejsce przed specjalistą w tej konkurencji, zawodnikiem lwowskiej Pogoni — Sencem.

W sprintach pojawił się nowy talent w osobie zawodnika A. Z. S. poznańskiego Popka, pół roku temu w konkurencji obfitowały w cały szereg słabych dysyansów. Drugi półfinał przyniósł bowiem zwycięstwo zawodnikowi lwowskiemu Sokola Sławkowi w czasie 6,2 przed Danowskim (AZS Lwów) 6,3 sek. Kierownictwo AZS poznańskiego po rozegranym biegu zażądało protestu, twierdząc, iż Popka zajął miejsce Szały po Danowskim. Protest ten został uznany za nieuzasadniony i w wyniku ponowne rozegranego półfinału pierwsze miejsce zajął Danowski przed Popkiem, eliminując w ten sposób zupełnie doskonałego sprintera Sławkę. Z kolei Sławkę poczuł się pokrzywdzonym i założył drugi protest. Protest Sławkę został jednak odrzucony i do finału dopuszczono Danowskiego i Popkę. Warto również zaznaczyć, iż poza Sławką niespodzianką była słaba forma Trojanowskiego, który zajął dopiero 3 miejsce.

W przedbiegach sztafety panów 6x50 wiele wrażenie wywołał fakt nie ukończenia sztafety przez doskonałe drużyny Warszawianki i Pogoni, które na skutek zgubienia pałeczek zostały dyskwalifikowane.

Wyniki zawodów podajemy poniżej:

Skok wzwyż pań: 1) Wajsońska (Boruta — Warszawa) 1,42, 2) Biskupówna (KPW Katowice) 1,38, 3) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 1,39, 4) Orzełówna (KPW Katowice) 1,39. Wajsońska zdobyła pierwsze miejsce dopiero po rozgrywkach ze ślążką Biskupówną.

Skok w dal z miejsca pań: 1) Wajsońska (Boruta — Warszawa) 2,34, 2) Kamieńska (AZS Poznań) 2,27, 3) Batiukówna (Strzelec Lwów) 2,27, 4) Paliszewska (Strzelec Sosnowiec) 2,20.

Skok w dal pań: 1) Hofman I (AZS Poznań) 6,92, 2) Hanke (Warszawianka) 6,82, 3) Hofman II (AZS Poznań) 6,79, 4) Kaszubinińska (AZS Poznań) 6,56.

Skok w dal pań: 1) Lubieżówna (AZS Poznań) 4,90, 2) Książkiewiczówna (KPW Toruń) 4,70, 3) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 4,48, 4) Duninówna (Warszawianka) 4,43.

W finale biegu na 50 m pań: 1) miejsce zajęła Staruszkiewiczówna w czasie 7,2 przed Batiukówną 7,5, 3) Książkiewiczówna, 4) Chrzastowska.

Finał 3000 m: 1) Kucharski (Pogoń Lwów) 9:42, 2) Flis (Strzelec Lublin) 9:42,5, 3) Orzełowski (KPW Katowice), 4) Cebulski (Warszawianka). W biegu tym do 20 okrążeń prowadził na zmianę Kucharski z Orzełowskim. Następnie na czoło wysunął się Flis, który jednak na finiszu uległ bezapelacyjnie Kucharskiemu.

Finał biegu na 50 m pań wygrał niespodziewanie nieznamy dotąd młody sprinter poznański AZS Popka w czasie 6,3 sek., 2) Danowski (AZS Lwów) 6,4 sek., 3) Trojanowski (AZS Warszawa), 4) Hanke (Warszawianka).

Finał 50 m przez płotki pań: 1) Lubieżówna (AZS Poznań) 9,2, 2) Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 9,3, 3) Wajsońska (Boruta Zgierz) 9,5, 4) Orzełówna (KPW Katowice) została dyskwalifikowana.

Skok wzwyż panów: 1) Kalinowski (WKS Toruń) 1,80,5 m. po rozgrywkach, 2) Chmiel (KPW Katowice) 1,80,5, 3) Hofman (AZS Poznań) 1,80,5, 4) Semkowicz (Sokół Lwów) 1,75,5.

Kula pań: 1) Tureń (AZS Poznań) 12,78, 2) Fiedoruk (Warszawianka) 13,72, 3) Gierut (Warszawianka) 13,61, 4) Hofman (AZS Poznań) 12,97.

Finał sztafety 6x50 pań: 1) Pogoń Lwów 40,4 (rekord polski wyrównany), 2) AZS Poznań, 3) PKS Warszawa, 4) AZS lwowski za zgubienie pałeczki został dyskwalifikowany.

Finał sztafety 4x50 pań: 1) Sokół Grudziądz 31,5 sek., 2) Warszawianka 32,2, 3) AZS Poznań, 4) KPW Toruń został dyskwalifikowany za zgubienie pałeczki.

## Dziś sensacyjny mecz bokserski Budapeszt — Katowice



Szały (na lewo), mistrz Europy oraz Kaltenecker (na prawo) to asy drużyny B. T. K. Budapeszt, która w dniu dzisiejszym walczyć będzie z Polityjnym K. S.

Jak to już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, odbędzie się dziś w czwartek o godz. 20-tej w sali Powstańców przy Placu Wolności w Katowicach rewelacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Budapesztu i Polityjnym K. S. Katowice.

Walczyć będą: Kiss — Kotas, Monfer — Pawlica, Szabo — Morawiec, Kaltenecker — Mazurek, Olach — Wiechula, Holasa — Rembalski, Cisar — Chudzik, Szolnoky — Pilat.

Zawody zapowiadają się wręcz rewelacyjnie, albowiem w drużynie Węgier walczy kilku mistrzów z mistrzem Europy Szabo na czele.

Program zawodów wzbogacią finałowe walki o mistrzostwo młodzików. Wezmą w nich udział: w wadze papierowej Pech — Uszok, obaj z P. K. S. Katowice, w wadze lekkiej Różanski — Magiera obaj z P. K. S. Katowice, w wadze półśredniej Biechlik — Gburski, obaj z Z. S. Katowice, w wadze ciężkiej Kociuba z P. K. S. Katowice oraz Engel III z Slavia Ruda.

### Komunalna Kasa Oszczędności miasta Mysłowice

Przyjmuje wkłady od jednego złotego. Udziela pożyczek hipotecznych i wekslowych. Dyskontuje weksle i otwiera rachunki bieżące

Przy wkładach zapewnia ścisłą tajemnicę.

### Kino „Apollo” Chorzów I.

Dziś i dni następane: GUSTAW FROELICH — SYBILLE SCHMITZ w pięknym dramacie n. t.

### Stradivari

Romans dwóch oficerów armii austriacko-węgierskiej i włoskiej podczas Wojny światowej, osnuty na tle historii słynnych skrzypiec „Stradivari”.

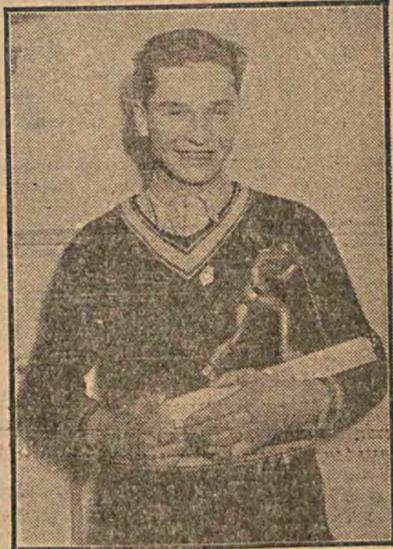
Drugi film: Obraz o słynnych krajobrazach i elekawej treści p. t. Tajemnica Panny Brinx

Udział biorą: Alma Kar — Żelichowska — Zabczyński — Junoza Stępowaki — Złocz. (6582)

## Zwycięzcy w tegorocznych mistrzostwach narciarskich w Wisle



Czech Bronisław — mistrz Polski na 1937 r.



Czepczor Jan (S. K. N. Katowice) zdobywca I. miejsca w biegu na 50 km.



Nowacki Edward (S. N. Zw. Strzel. Zakopane), zdobywca I miejsca w biegu na 18 km.

### OTWARCIE V AKADEMICKICH IGRZYSK ZIMOWYCH

We wtorek nastąpiło w Zell am See uroczyste otwarcie piątych akademickich igrzysk zimowych. Ogółem w igrzyskach biora udział reprezentacje 15 państw

Pierwszego dnia odbyły się zawody hokejowe i jazda figurowa pań i konkurs skoków — Polska pierwszego dnia nie startowała.

Z turnieju hokejowego Polska wycofała się w ostatniej chwili a w pozostałych konkurencjach nie była również reprezentowana.

### NOWY REKORD ŚWIATA SENŃ

Na zawodach pływackich w Amsterdamie holenderka Senf, pod oficjalną kontrolą ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu 200 m na wznak osiągając czas 2,44,6 min. Poprzedni rekord świata na tym dystansie należał do amerykańkarki Eleanor Holm i wynosił 2,48,7 min



### Ichtimentol

stosowany przy reumatyzmie uśmierza bóle i chroni przed zaziębieniem oraz grypa. Do nabycia we wszystkich aptekach.

### MOTOPIRIN



GRYPĘ, KATAROM, PRZEZIĘBIENIOM.

### MOTOPIRIN-MOTOR

KINO-TEATR  
**„AS“**  
 w Piotrkowie  
 Tel. 15-20

Nieznaną się na konwenansie „mokra robota” jest naczelnym punktem w „repertuarze” ich dnia pracy, tacy są apasze Parzyża, ostatni Mohikanie występnych rodów p.t.

**NA ULICY**

Bohaterami filmu są: M. Ozeray — Sokoloff — Pierre Aumont  
 Początek seansów o g. 5,7,9 w niedzielę i święta o 3,5,7,9. Ceny miejsc zwykłe

**Jeszcze jedna milionerka**

Prasa podała już sylwetki właścicieli trzech ćwiartek numeru 57.592, na który w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej padła główna wygrana — milion złotych.

Poniżej podajemy podobiznę współwłaścicieli ostatniej ćwiartki tego numeru.



Są to panie Maria Niderowa i jej siostra, któretrzymały szczęśliwy numer do spółki z dwoma innymi członkami rodziny. Pani Niderowa jest wdową i dotychczas nie posiadała żadnych środków utrzymania. To też 50.000 zł, jakie przypadły jej w udziale, stanowią zupełny

przewrót w jej dotychczasowym sposobie żywania; czynią ją człowiekiem niezależnym, nie tylko niepotrzebującym niczyjej pomocy, ale mogącym także wesprzeć innych.

O szczęściu swym dowiedziała się pani Niderowa od sąsiadki, która słuchała transmisji radiowej. Co do projektów na przyszłość — nie umiała dać jeszcze konkretnych informacji, przypuszcza jednak, że przedsięwzięcie jakąś budową wspólnie z innymi uczestnikami wygranych dwustu tysięcy.

Pani Niderowa oświadczyła, że zawsze wierzyła, że wygra na loterii i choćby jej przecucie dotychczas się nie sprawdziło, grałaby w dalszym ciągu „do końca życia”. Widocznie Fortuna wynagradza swych wiernych zwolenników, skoro obdarzyła ją tak hojnie.

Niech to będzie nauką dla innych graczy, którym na razie powodzenie nie dopisało i niech pośpieszą zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

**„Oszczędzanie” w ZSSR**

Gazeta „Wieczornej Moskwy” Nr. 300 zamieszcza ciekawą notatkę o... uczciwości sowieckiej Kasy Oszczędności. Otóż niejaki Azimow — z zawodu student — zakupił za jedyne zaszczytowane 200 rubli, obligację pożyczki II piatiletki. Obligacja złożona była w Kasie Oszczędności. Przed rokiem Azimow pragnął obligację podjąć. Kazano mu stale przychodzić „za miesiąc, dwa”; i tak minął rok. Nie pomogły nawet interwencje u głównego dyrektora Kasy. Kazał się zgłosić w końcu stycznia, ale bez obietnicy — że obligacja zostanie wydana. Należy zaznaczyć że niemożność uzyskania obligacji na złożone pożyczki państwowe jest w Sowietach faktem nagminnym i prasa często się tym zajmuje.

**Panna Maliszewska**  
 na scenie Piotrkowskiej

W dniu 7 bm. to jest w najbliższą niedzielę zaczyna inau-

**Obwieszczenie** Nr. Km. 1835/36

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 8 lutego 1937 r. od godz. 15-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Kazimierza Pułaskiego, znajdujących się w jego pomieszczeniu w maj. Lubiatowie, gm. Bogusławice, a mianowicie: 9-ciu jałówek, 2-ch świni, kasy, kredensu, żyta i owsa — oszacowanych na łączną sumę 7.230 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja wyznaczona jest na rzecz Hanny-Małgorzaty Braulińskiej. Przedmiotem egzekucji są wyłącznie ostatek w stosunku 3% rocznie za czas od 1 grudnia 1934 r. do 30 września 1936 r.

Komornik: Starzewski Józef

**Zabawa karnawałowa**

Związek rzemieślników chrześcijan w Piotrkowie Trybunalskim urządził w dniu 6 lutego 1937 r. w salach własnych przy Alei 3-go Maja 12 zabawę karnawałową dla swych członków i zaproszonych gości.

Początek o godzinie 22-ej. Strój wieczorowy. Do tańców przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny.

Wstęp jedynie za zaproszeniem. Wejście dla pań i członków po 99 gr, dla panów nieczłonków po 1.49 zł.

Zabawa ze względu na staranne przygotowanie zapowiada się doskonale.

**Nie wolno znieważać przedstawicieli władzy**

W dniu 29 stycznia r.b. post. Kaleta Piotr i Deren Marian, posterunku P. P. w Ręcznie, w czasie dokonywania rewizji w skradzionymi rzeczami u podejrzanego Sitarza Antoniego zam. we wsi Piwotki, gm. Ręczno, zostali znieważeni słownie przez Sitarza i jego żonę Julianę, za co winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

**Strzelec gromi Ruch w ping-pongu 12:0**

W dniu 2 lutego r. b. odbyło się spotkanie ping-pongowe pomiędzy mistrzem m. Piotrkowa KS Strzelec a RKS Ruch w sali związku strzeleckiego przy ul. Aleja 3-go Maja Nr. 19.

Wyniki poszczególnych partii były następujące:

Rybicki (Strzelec) — Drabek (Ruch) 21-18, 21-15 — 2:0

Kotowski L. (Strzelec) — Mielczarek (Ruch) 21-19, 21-18 — 2:0

Kotowski Cz. (Strzelec) — Palczyński (Ruch) 23-21, 31-16 — 2:0.

Skowroński (Strzelec) — gurski (Ruch) 21-14, 21-12 — 2:0

Niedźwiecki (Strzelec) — błoński (Ruch) 21-16, 23-21 — 2:0.

Nowakowski (Strzelec) — liński (Ruch) walcover 21-18, 21-15 — 2:0

Ogólny wynik spotkania na korzyść KS Strzelca. Grającym bardzo dobrze i bezstrasnym był Dobrym poziomie. Sędzią był Bieniek. Drużyna KS Strzelca po pięknych zwycięstwach w najgroźniejszych rywalizacjach zdobyła sobie zdecydowaną przewagę do zdobycia porażki drużyny strzostwa m. Piotrkowa.

St. Dr.

**Aresztowanie złodziei w Belchatowie**

Dnia 1 b.m. Posterunek P.P. w Belchatowie zatrzymał: Ludwiczaka Kazimierza, lat 16, zam. we wsi Edwardów, gm. Belchatówek, Szafrąńskiego Stefana, lat 23, zam. w Belchatowie i Karolewskiego Antoniego, lat

23, zam. we wsi Edwardów, gm. Belchatówek, jako podejrzanych o dokonanie kradzieży 2 sztuk towaru, wartości 120 zł, należących do braci Fuks, zam. w d. którym skradziony towar odebrano.

**Napad z bronią w ręku pod Belchatowem**

W dniu 2 bm. około godz. 10.20 Tomczyński Józef, lat 22, zam. w Belchatowie, na szosie pomiędzy wsią Kurnos a Słupia, gm. Kluki, dokonał napadu rabunkowego z bronią w ręku na Cymberknopfa Emię, Jochimowicza Chemię i Wiśniewskiego Chemię, wszyscy zam. w Belchatowie, którym zrabował 155 zł gotówki.

**w Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...**

...z wielu stron słuszy się rzekania, że Zarząd Miejski biera zbyt wygórowane opłaty za rozklejanie plakatów i szów a także opodatkowywanie imprez zabawowych oraz wisk teatralnych jest zbyt taryfaryczne.

**Nawet słupy kradną**

W dniu 29 stycznia rb. Fijałkowski Wojciech, zam. we wsi Dobrenica, gm. Ręczno, zameldował, że w nocy na 24 grudnia 1936 r. skradziono mu z szopy 10 słupów sosnowych wartości 20 zł. Kradzieży tej dokonał Zborowski Piotr, zam. we wsi Dobranica.

**PSZCZOŁKA**

PROSZKI DLA DOROSŁYCH

ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM

**Wielu jest powołanych, ale mniej wybranych**

przez Fortunę, która wybiera i obdarza szczęściem tych tylko, którzy z nadzieją i cierpliwością oczekują swojej kolei. Przyłączcie się do grona ludzi śmiałych, rzutkich i ufnych i zamówcie niezwłocznie szczęśliwy los do I-jej klasy 38-jej Loterii Państw. w kolekturze

**A. Wolańska**

CENTRALA, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT Nr. 19.  
 KONTO P. K. O. Nr. 7192

Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotną pocztą.  
 Ciągnięcie I klasy 38 Lot. Państw. rozpoczyna się 18 lutego.  
 Cena losu 40 zł, ćwiartka 10 zł.

**Zebranie Podoficerów b. Legionistów**

W dniu 5 bm. to jest w najbliższy piątek o godzinie 19-ej odbędzie się zebranie koleżeńskie byłych podoficerów Legionów Polskich I i II Brygady. Na zebraniu będą omówione nadzwyczaj ważne sprawy dotyczące wszystkich kolegów podoficerów i ich wspólnej pracy na terenie społecznym.

Zebranie to dotyczy zarówno — czynnych członków Koła OZPR. Piotrkowskiego jak i kolegów Podoficerów niezrzeszonych w tej organizacji.

Grono Podoficerów b. Legionistów w Piotrkowie

**Komunikat**

Dzisiaj jako w pierwszy piątek miesiąca o godz. 6-ej wiecz. w kościele O.O. Bernardynów będzie odprawione Nabożeństwo Charytatywne.

Caritas

**„Diabelski jeździec” Kalmana na falach eteru**

Operetki świetnego kompozytora lekkiej muzyki — Kalmana, należą do najpopularniejszych i najchętniej słuchanych utworów tego genu muzycznego. „Księżniczka Czaradza”, „Bajadera”, „Wieszczka karnawału”, ta ostatnia niedawno w radio wykonywana — cieszą się od lat wielu niesłabnącym powodzeniem. To też zapewne z przyjemnością przyjmą radiosłuchacze wiadomość, że dn. 5.11 o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio fragmenty z operetki tegoż autora p.t. „Diabelski jeździec” w wykonaniu orkiestry i chóru Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, pod dyr. p. Kuczery.

**Ewa Bandrowska-Turska i Emil Cooper w transmisi z Filharmonii**

O powodzeniu jakim się cieszy w Polsce świetny amerykański dyrygent Emil Cooper, świadczy fakt, że zagraniczny gość zaangażowany został do Filharmonii aż na trzy wieczory, co naogół należy do rzadkości. W koncercie symfonicznym w piątek dn. 5.11 o godz. 20.15 poprowadzi Cooper nastrojowe, mistrzowskie dzieło

**„Legenda o Farysie” przez radio**

Literacka postać Farysa jest związana z żywą, realną postacią. Był nią Wacław Rzewuski Emir Tadz - el - Feher, którego fantastycznie piękne i romantyczne życie dało źródło legendom, zużywanym przez poetę do Mickiewicza zaczawszy, aż do Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. Radiowy szkic literacki p. t. „Legenda o Farysie” Aleksandra Piskora rozpatrzy niezwykle interesujący problem wiązania się i splatania rzeczywistości z poezją. Audycja ta nadana zostanie dn. 5.11 o godz. 22.30.

**Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy jest należeć do własnej organizacji**